

ANNA MICHAŁOWSKA
(Warszawa)

STANISŁAW ANTONI SZCZUKA — POCZĄTKI KARIERY PATRONA¹

...albowiem potrzebniejsza nam jest przyjaźń ludzka aniżeli ich pieniądze, a kto nam pieniądze daje, tak rozumie, że non obligatur ad jura amititiae proestanda.

(fragment listu opata paradyskiego Kazimierza Jana Szczuki do Stanisława Antoniego Szczuki, APP, 163a, t. 6, s. 729–730)

Osoba Stanisława Antoniego Szczuki dość rzadko pojawia się w badaniach nad Rzeczpospolitą końca XVII i początku XVIII w.² Nie pochodząc ze znacznego rodu, osiągnął Szczuka swoją pozycję polityczną i majątkową przede wszystkim dzięki własnym nieprzeciętnym zdolnościom i pracowitości. Trzeci, nie mniej ważny czynnik jego pozycji, wytrwale budowane społeczne zaplecze jego działalności politycznej i gospodarczej, nie może zostać pominięty ani traktowany jako drugorzędny. Nieadekwatność piastowanych urzędów i posiadanych majątków do pozycji polityczno-społecznej (co w przypadku Stanisława Antoniego Szczuki jest bardzo wyraźnie widoczne) skłania do dostrzeżenia w nieformalnych strukturach społecznych czynnika wielkiej wagi. To, że mamy tu do czynienia z człowiekiem, którego nie można zaliczyć do warstwy magnacko-dygnitarskiej, a już na pewno nie w początkowym okresie, uświadamia powszechność występowania zależności typu klientarnego na wszystkich szczeblach struktury społecznej, a nie tylko na poziomie wielkich rodów magnackich.

Na przykładzie struktur społecznych powstających wokół Szczuki widać również bardzo wyraźnie wzajemne przeplatanie się zależności nieformalnych (klientarnych) z formalnymi (rodzinnymi).

Niniejsza praca poświęcona jest mechanizmom powstawania i funkcjonowania systemu klientarnego Szczuki. Ma ona na celu przedstawienie „stronnictwa” Szczuki w oparciu o materiał korespondencyjny, polegające jednak nie na zebraniu biogramów korespondentów, ale na pokazaniu modelowych sytuacji i typów korespondentów oraz tematyki dominującej w korespondencji.

¹ Niniejszy artykuł jest skróconą wersją pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem prof. Antoniego Mączaka.

² Dziewiętnastowieczny artykuł J. Bartoszewicza i nowsze prace I. Grochowskiej, M. Konopki i J. Wiśniewskiego koncentrują się na karierze politycznej Szczuki, na jego aktywności dworskiej i parlamentarnej oraz na jego działalności gospodarczej. System więzi społecznych powstających wokół Szczuki traktowany jest w nich marginalnie.

Podstawę źródłową pracy stanowią listy do Stanisława Antoniego Szczuki. Ta część archiwum Szczuków przechowywana jest w warszawskim Archiwum Głównym Akt Dawnych w zespole Archiwum Publiczne Potockich (dalej: APP)³. Korespondencję tę stanowią prawie wyłącznie listy pisane do Szczuki, jedynym znaczniejszym wyjątkiem są jego listy pisane do żony (APP 163a, teki 38 i 42). Te jednak podobnie jak listy Konstancji Szczuczyny do męża (APP 163a, teki 38 i 43) i inne materiały rodzinne, zostały przeze mnie pominięte ze względu na ich znikomą wartość dla badań nad strukturami klientarnymi.

Po tych zabiegach otrzymałam liczbę 9 500 listów pisanych do Stanisława Antoniego Szczuki w latach 1671–1710. Pojawia się tu pytanie o kompletność i reprezentatywność zachowanego materiału. Jest wielce prawdopodobne, że gdzieś jeszcze może znajdować się część rozproszonej spuścizny Szczuków i Potockich, być może zawierająca listy do Stanisława Antoniego. Jak pisze Władysław Semkowicz, część zbioru Szczuków dostała się, nie wiadomo jaką drogą, do biblioteki Stanisława Septyma Potockiego, syna Szczęsnego, a stamtąd do zbiorów Biblioteki Ossolińskich we Lwowie⁴. Zdają się także o tym świadczyć zbyt duże różnice w liczbie listów otrzymywanych w poszczególnych latach, zwłaszcza spora luka w latach 1695–1697, nie dające się wytłumaczyć okresowymi tendencjami wzrostu i spadku liczby listów. Obecność w zachowanej korespondencji dużej liczby listów osób mało znaczących, listów w sprawach drobnych, a także notatek i fragmentów listów wskazuje, że nie przeprowadzano tu selekcji.

Masowy charakter korespondencji do S. A. Szczuki spowodował konieczność wyznaczenia cezur czasowych i selekcji materiału. Za badany okres przyjęto pierwsze 18 lat zachowanej korespondencji, do momentu objęcia przez Szczukę urzędu referendarza koronnego. W tym okresie pełnił on dwa urzędy: sekretarza królewskiego i regenta kancelarii koronnej. Analizie poddano listy najczęstszych korespondentów, tych, którzy napisali do niego powyżej pięciu listów. Wyselekcjonowano w ten sposób grupę około stu korespondentów, których listy stanowią około 60% korespondencji otrzymanej przez Szczukę w rozpatrywanym okresie.

Autorka zdaje sobie sprawę z niedoskonałości pracy. Do uzyskania pełniejszego obrazu systemu klientarnego Szczuki konieczne byłoby przejrzenie całej jego gigantycznej korespondencji oraz sięgnięcie do korespondencji innych, współczesnych Szczuce osób, dostarczającej spojrzenia „z zewnątrz” na budowane przez niego zaplecze społeczne. Oddzielnym zagadnieniem pozostaje zależność więzi klientarnych od sieci powiązań majątkowo-gospodarczych splatających całe ówczesne społeczeństwo.

1. Stanisław Antoni Szczuka — biogram

Szczukowie herbu Grabie, drobna szlachta mazowiecka, osiedlili się w ziemi wiskiej przed 1425 r. W 2 poł. XV w. rodzina rozdzieliła się na trzy gałęzie rodu Szczuków: osiadła na Rusi, Mazowszu (w ziemi wiskiej) i na Litwie.

³ Wykorzystane przeze mnie listy znajdują się w APP pod następującymi sygnaturami: 162 (I–II), 163 (I–IV), 163a (tzw. „Teki Szczuki” — 51 tek zawierających w sumie 13 783 listy), 164 i 173.

⁴ W. Semkowicz, *Przewodnik po zbiorze rękopisów wilanowskich*, Warszawa 1961, s. 132.

Z wiskiej gałęzi Szczuków wywodził się Kazimierz Jan (1622⁵–1694), opat paradyski i biskup chełmiński (1693). Stale przebywając na dworze królewskim, był protektorem wielu karier, zwłaszcza duchownych, czym zyskał sobie przydomek *Creator Episcoporum*. Bratem Kazimierza Jana był Wacław Szczuka, stolnik (1672/73–1693) a potem podkomorzy wiski (od 1693) oraz kuchmistrz koronny (1694–1699). Także z wiskiej gałęzi rodu Szczuków pochodził Seweryn (ok. 1650–1727), robiący karierę duchowną, i Jan, podczaszy wiski.

Stanisław Antoni pochodził z litewskiej, zamożnej gałęzi rodu Szczuków, co najmniej od trzech pokoleń osiadłej na Litwie. Jego ojciec Stanisław, żonaty z Zofią Szpilewską Neronowiczówną, został wzięty do niewoli moskiewskiej razem z Dominikiem Pacem i tam zmarł w 1655 lub 1656 r. Pozostawił po sobie dwóch synów: Gracjana Michała i Stanisława Antoniego oraz córkę Annę.

Data i miejsce urodzin Stanisława Antoniego nie są dokładnie znane. On sam przyjmował, że jest urodzony w roku 1654. Czynnikiem, który zadecydował o losach młodego Szczuki było zainteresowanie, jakie przejawiał nim około 1671 r. ksiądz Kazimierz Jan Szczuka, opat paradyski. Wcześniej młody Szczuka kształcił się w Wilnie, gdzie był związany z domem Hieronima Kryspina–Kirszenszteina, podskarbiego litewskiego. W latach 1671–1672 przebywał wspólnie z młodymi podskarbcami w Krakowie. Opat Szczuka protegował go u profesorów Akademii Krakowskiej, księdza Marcina Winklera, profesora wymowy, późniejszego wychowawcy królewicza Jakuba, oraz księdza Stanisława Biezanowskiego, profesora poetyki.

Stanisław Antoni spędził następnie siedemnaście miesięcy w Trybunale Lubelskim, gdzie uczył się praw koronnych. Wiele lat później opozycja zarzucała mu zbyt dobre wykształcenie, to, że mu „rozum nauka skaziła”, i obłudnie ubolewała, że „to znaczna strata mądrego księdza opata, co mu łożył na nauki”⁶.

W roku 1675, dzięki protekcji opata Szczuki, Stanisław Antoni otrzymał stanowisko sekretarza królewskiego, a w 1684 r. został regentem kancelarii koronnej (początkowo mniejszej, potem chyba większej), a następnie referendarzem koronnym (1688). Był także rotmistrzem chorągwi husarskiej i brał udział w kampanii wiedeńskiej.

Związany z Sobieskimi, dzięki swej inteligencji, znakomitej wymowie i znajomości praw koronnych, z czasem wysunął się na czoło partii dworskiej. Był rzecznikiem dynastycznego programu Sobieskich, mającego na celu zapewnienie korony królewiczowi Jakubowi. Pełnił funkcje dyplomatyczne (posłował do Królewca i Moskwy, prowadził też rozmowy w sprawie małżeństwa córki Jana III, Teresy Kunegundy Sobieskiej, z elektorem bawarskim). Spod jego ręki wychodziły koncepty najważniejszych dokumentów państwowych, był także zaufanym doradcą króla.

Był bardzo aktywny na forum działalności parlamentarnej, należał do grupy „wiecznych” posłów. Wielokrotnie reprezentował na sejmie ziemię wiską, był także posłem lubelskim i podolskim. Dwukrotnie został marszałkiem sejmu, w latach 1688/89 i 1699. Współcześni zgodnie podkreślali jego talenty krasomówcze.

Mimo poparcia dla domu Sobieskich, po śmierci Jana III w 1696 r. realnie ocenił układ sił i przychylił się do obioru na tron polski Augusta II. Król nagrodił go za to

⁵ W liście z 28 IX 1685 r. Kazimierz Jan Szczuka informuje Stanisława Antoniego, że spisuje testament będąc w 63 roku życia APP 163a, t. 11, s. 795–796.

⁶ J. Dürr–Durski, *Stanisław Herakliusz Lubomirski w czasie spisku przeciwko Janowi III. Paszkwile na Stanisława Antoniego Szczukę*, „Pamiętnik Literacki”, 56, 1965, z. 3, s. 187.

ministerialnym urzędem podkanclerzego litewskiego (1 sierpnia 1699 r.). Był doradcą Augusta II, pełnił funkcje dyplomatyczne w mediacji litewskiej w 1700/1701 r. i w rokowaniach z Moskwą. Chyba jednak nie cieszył się całkowitym zaufaniem króla, skoro mimo sporych zasług nie otrzymał wakującego kanclerstwa koronnego. Latem 1706 r. opowiedział się za Stanisławem Leszczyńskim. U jego boku przebywał w Saksonii. Po Poławie powrócił do Augusta II, który wybaczył mu zdradę ze względu na jego popularność wśród szlachty.

Początkiem pokaźnych dóbr dziedzicznych zgromadzonych przez Stanisława Antoniego Szczukę był dział odziedziczony po rodzicach — dobra Rady w powiecie upickim. Na początku lat osiemdziesiątych XVII w. Szczuka rozpoczął gromadzenie dóbr w ziemi wiskiej z zamiarem stworzenia tu głównej rezydencji rodu. Akcja wykupywania części wsi, przeważnie gospodarstw drobnoszlacheckich, przybrała na sile w 1688 i 1689 r., kiedy Szczuka dysponował już dużymi dochodami z uzyskanych królewszczyzn. W latach 1689–1692 wytyczono miasto Szczuczyn, które było przedmiotem szczególnej troski Stanisława Antoniego (w 1696 r. ufundował on tam kolegium pijarskie). Równocześnie z budową miasta postępowało dalsze wykupywanie części okolicznych wsi. Opór ze strony szlachty wiskiej, którego przejawem było zaprzestanie (do 1697 r.) wybierania Stanisława Antoniego Szczuki na posta ziemi wiskiej, wpłynął na zmianę koncepcji tworzenia dóbr szczuczyńskich — ograniczenie do minimum wykupu wsi drobnoszlacheckich i rozpoczęcie skupowania posiadłości zamożniejszej szlachty.

Na początku lat osiemdziesiątych Szczuka otrzymał od króla Jana Radzyń, leżący w województwie lubelskim, w wieczystą dzierżawę. Wtedy zaczął podpisywać się używając przydomka „na Radzyniu i Szczuczynie”.

Nabywał także dobra w województwie lubelskim. Poważne powiększenie fortuny stanowiło przejście spadku po bezpotomnie zmarłym w 1693 r. Adamie Kotowskim, stolniku wyszogrodzkim i superintendencie ceł koronnych. Przez długi czas arendował klucz pomnichowski od opactwa czerwińskiego, zarządzał także posiadłościami Jakuba Sobieskiego na Żmudzi (ekonomia szawelska) i w województwie lubelskim. Jako doradca majątkowy oddawał również usługi królowej Marii Kazimierze, udzielał także pożyczek Stanisławowi Leszczyńskiemu.

Ważnym składnikiem fortuny Stanisława Antoniego Szczuki były królewszczyzny, z których dochody w znacznym stopniu umożliwiały rozszerzanie i gospodarowanie dobrami dziedzicznymi. Z kilkunastu nadań Jana III najważniejszymi były: starostwo wareckie (1683), wójtostwo wareckie (1685), starostwo wąwolnickie (ok. 1685), starostwo wilkijskie na Żmudzi (1686), dochodowe starostwo grodowe lubelskie (1687). August II również dokonał wielu nadań na jego rzecz, m.in. nadał dzierżawę tajeńską (1698), administrację ceł litewskich (1701), oraz starostwa płotelskie (1702) i wiekszniańskie (1703) na Żmudzi.

Gromadzone przez Szczukę przez ponad ćwierć wieku nadania królewskie zdumiewają nie tyle swoimi rozmiarami, co rozrzutem terytorialnym. Leżały one na terenie kilkunastu województw, jednak największe ich skupisko znajdowało się w województwie mazowieckim, lubelskim, podlaskim, trockim oraz na Żmudzi. Były to jednocześnie tereny, na których leżały prywatne dobra Szczuki, a także administrowana przez niego ekonomia szawelska należąca do królewicza Jakuba.

Stanisław Antoni Szczuka ożenił się w 1695 r. z damą dworu Marii Kazimiery, Konstancją Potocką (zm. 1733). Trzech synów pochodzących z tego związku (August

Michał, Marcin Leopold i Jan Kanty) zmarło bezdzietnie w młodym wieku. Stanisław Antoni zmarł w Warszawie 19 maja 1710 r. na zapalenie płuc. Zgodnie ze swoją ostatnią wolą został pochowany w podziemiach kościoła w Szczuczynie.

Jedyną spadkobierczynią zgromadzonych przez niego dóbr została jego córka Wiktoria, a potem wnuczka Marianna Kątska. Ta ostatnia, zawierając w 1741 r. związek małżeński z Eustachym Potockim, wniosła w dom Potockich, obok ogromnych dóbr, także i archiwum Szczuków.

2. Listy do Stanisława Antoniego Szczuki i ich autorzy

Znajdująca się w APP korespondencja otrzymana przez Stanisława Antoniego Szczukę obejmuje 9500 listów pisanych w latach 1671–1710. Istotny jest tu rozkład liczby listów w okresie pełnienia przez Szczukę kolejnych urzędów: sekretarza królewskiego (10%), regenta kancelarii koronnej (20%), referendarza koronnego (33%) i podkanclerzego litewskiego (31%). Listy bez daty stanowią 6% korespondencji. Czynnikiem istotniejszym, lepiej pokazującym intensywność korespondencji, jest średnia liczba listów otrzymywanych rocznie przez Szczukę w kolejnych okresach „urzędniczych”. Wynosi ona odpowiednio: ok. 100, ok. 470, ok. 290 i ok. 290 listów rocznie.

Ciekawe, chociaż niekiedy trudne do jednoznacznego zaklasyfikowania, jest określenie przynależności społecznej korespondentów Szczuki w omawianym okresie (do 1688). Bardzo wyraźnie widać tu różnice między okresem pełnienia funkcji sekretarza (1675–1684) i okresem rejencji (1685–1688). W drugim okresie udział listów „rodziny” zmniejsza się gwałtownie, wzrasta natomiast ilość korespondencji otrzymywanej od grupy magnacko-senatorskiej oraz od szlachty urzędniczej. Wynikać to może z rosnącego znaczenia i popularności Szczuki i jego świadomych działań zmierzających do umocnienia swoich wpływów.

W korespondencji kierowanej do Szczuki do roku 1688 widać dość wysoką koncentrację — istnieje stosunkowo mała grupa osób, które napisały do niego kilkanaście do kilkudziesięciu listów. Absolutnym rekordzistą jest tu opat paradycki Kazimierz Jan Szczuka, autor 220 listów. Wśród nazwisk największych „potentatów” korespondencyjnych zwraca uwagę obecność osób piastujących najważniejsze urzędy w Rzeczypospolitej, zasiadających na pierwszych krzesłach w senacie. Co ciekawsze, są to postacie związane z różnymi obozami politycznymi. Obok członków stronnictwa dworskiego, w którym zresztą sam Szczuka odgrywał aktywną rolę, takich jak Marek Matczyński, Stefan Bidziński, Jan Małachowski, Jan Stanisław Zbąski, Marcin Kątski widzimy także osoby niewątpliwie należące do opozycji: Jana Odrowąża Pieniążka, Feliksa Potockiego, Stanisława Jabłonowskiego, Krzysztofa Grzymułtowskiego czy Sapiehów.

Widoczna jest także grupa korespondentów „rodziny” oraz kilka osób, które można określić jako oficjalistów związanych z administracją dóbr Szczuki.

3. Rodzinne podstawy „stronnictwa”

System patronacko-klientarny oparty jest na związkach nieformalnych, a więc nierodzinnych, tym niemniej powiązania rodzinne odgrywały bardzo istotną rolę

w tworzonym przez Stanisława Antoniego zapleczu społecznym. On sam zawdzięczał początek swej kariery protekcji współrodowca, opata Szczuki, przebywającego na dworze i cieszącego się zaufaniem królewskim. Pierwsze kroki na forum publicznym stawiał Stanisław Antoni w oparciu o działającą wokół opata i innych Szczuków sieć klientów i sług. Stałe poparcie wpływowego opata Szczuki, jego rady i protekcja towarzyszyły Stanisławowi Antoniemu nieprzerwanie przez 24 lata, w tym w najtrudniejszym okresie zdobywania pozycji i wpływów. Opat wskazywał mu ludzi mogących dostarczyć potrzebnych informacji oraz osoby, z których usług i protekcji można było skorzystać. Oprócz rad czysto praktycznych dzielił się także swoimi refleksjami na temat sytuacji Rzeczypospolitej, a także przemyśleniami filozoficznymi, dotyczącymi celu i sensu życia.

W późniejszej korespondencji kierowanej do Stanisława Antoniego krewni są w dalszym ciągu obecni. Pośredniczą w przekazywaniu informacji i prośb o protekcję, biorą udział w administrowaniu i zarządzaniu dobrami. Obok konwencji klientarnych, w ich listach widoczne są także akcenty rodzinne, świadczące o istnieniu poczucia więzów i świadomości wspólnych interesów.

Z zewnątrz widziano rodzinę Szczuków jako spójnie działającą spółkę rodzinną, wewnątrz której istniała określona hierarchia ważności poszczególnych jej członków. Stanisław Antoni, sam początkowo zawdzięczający swoją pozycję opatowi Szczuce, z czasem stał się pośrednikiem w przekazywaniu mu prośb od mniej znaczących współrodowców, a następnie wysunął się na czoło rodziny. W nim zaczęto pokładać nadzieję związaną z wykształceniem i możliwością kariery najmłodszych członków rodu. Łączyło się to między innymi ze stałą obecnością Stanisława Antoniego na dworze i pełnieniu przez niego urzędów związanych z kancelarią królewską. Uzyskanie zatrudnienia w kancelarii lub innej funkcji na dworze umożliwiało start do dalszej kariery. O protekcję swoich dzieci zabiegał u Stanisława Antoniego jego stryj, Stanisław Szczuka. Członkowie rodziny zwracali się również do niego z prośbami o wyjednanie im u króla wakujących urzędów czy królewszczyzn.

W listach pisanych do Stanisława Antoniego Szczuki przez jego współrodowców solidarność rodzinna jest bardzo wyraźnie widoczna. Często pojawiają się określenia „dom (domek) nasz” albo „to samo (nasze) imię”. Złe zachowanie jednego członka rodziny uderzało w dobre imię całego rodu. Wiele kłopotów przysparzał Szczukom ich krewny Jan Michał Szczuka, nieuk i hulaka. Narzekania na niego pojawiają się w wielu listach, głównie tych pisanych przez opata Szczukę i Wacława Szczukę. Natomiast piastowanie godności i urzędów, a także dzierżawa królewszczyzn były uważane za przynoszące zaszczyt całej rodzinie. Stąd też dążono do utrzymania posiadanych już urzędów i majątności w rękach rodziny.

Związki rodzinne postrzegano jako silniejsze od nieformalnych, a protekcję rodzinną uważano za skuteczniejszą. Bardzo częstym zjawiskiem było także wykorzystywanie przez osoby obce pośrednictwa członków rodziny Szczuków przy zwracaniu się do Stanisława Antoniego. Miało to zwiększyć wiarygodność petenta, jako osoby znanej któremuś ze współrodowców.

W korespondencji kierowanej do Stanisława Antoniego widoczne jest także przekonanie, że przysługi wyświadczone poszczególnym członkom rodziny, nawet tym mniej znacznym, są wyrazem szacunku wobec całego rodu i jego „przywódców”. Często jest również korzystanie w obrębie rodziny z tych samych sług, pośredników czy informatorów. Co więcej, także i ludzie pozostający w systemie zależności klien-

tarnych czują się związani z rodziną, a nie tylko z poszczególnymi jej przedstawicielami.

4. Otrzymywanie i przekazywanie informacji

W świetle korespondencji kierowanej do Stanisława Antoniego Szczuki informacja jawi się jako „towar” o podstawowym znaczeniu, a wymiana wiadomości jest najczęstszym spośród wzajemnych świadczeń. W listach co krok pojawiają się prośby i podziękowania za „uwiadomianie” czy „komunikacją sciendorum”. Zapewnienie sobie stałego i stosunkowo szybkiego dopływu wiarygodnych informacji warunkowało skuteczność wszelkiego rodzaju działań. Było to niezbędne zarówno ze względu na skuteczność działań protekcyjnych patrona, jak i świadczeń ze strony klienta. Nie można przy tym zapomnieć, że korespondencja stanowi odbicie tylko części kontaktów między korespondentami i że zawarte w listach informacje czy prośby są siłą rzeczy niekompletne. Na ogół wszystkie sprawy starano się załatwiać osobiście, a do listu uciekano się tylko w ostateczności. Współcześni doceniali jednak możliwość kontaktów korespondencyjnych. „Wielką by podobno odległość miejsca w przyjaźni ludzkiej czyniła odmianę — pisał Aleksander Kulesza — gdyby lotem letkiego pióra za indenacją (sic) szczerzego afektu nie mogła być dościgniona”⁷.

Korespondencja otrzymywana od Szczuki była określana jako łaska, honor, dowód pamięci, życzliwości czy przyjaźni, tym cenniejszy, że okazywany mimo jego licznych zajęć. Samuel Chrzonowski pisał: „Ile liter każdego listu WMM pana liczę i odbieram, tyle biorę na się obliów, które mnie nie tylko devovent, ale mancipant każdemu WMM pana rozkazaniu i usłudze”⁸. „Wyrazić tego piórem nie mogę, jako mię wielce korespondencja WMM pana wiąże i krępuje”⁹ — stwierdzał biskup Kazimierz Opaliński. Otrzymywana korespondencja obliwowała do wzajemności, stąd w wielu listach spotykamy usprawiedliwianie się korespondentów Szczuki, dlaczego do niego nie pisali (z powodu choroby, zajęć domowych czy publicznych, oddalenia od poczty itd.).

Brak listów od Szczuki trwożył jego korespondentów, był powodem zmartwienia i obaw o stałość łaski przyjaciela czy patrona. Biskup Opaliński pisał z wyrzutem: „Ukaraleś mnie WMM pan przez wszystkie czasy, kiedyś mnie tylko jednym obestał listem, i to tym tylko, który mi umyślny mój kozak przyniósł”¹⁰.

Docenienie przy ówczesnym systemie komunikacji informacji dostarczanej w liście każe interpretować w nieco innym świetle deklaracje korespondentów świadczące o ich radości z otrzymania listu czy zaniepokojenia z powodu braku korespondencji. Nie są to tylko frazeologiczne ozdobniki, ale wyraz rzeczywistych emocji. Człowiek odcięty od swojego przyjaciela lub patrona, od źródła informacji i protekcji, przestawał odgrywać jakąkolwiek rolę w życiu publicznym, stawał się wyizolowany i bezużyteczny. Korespondencja kierowana do Szczuki pokazuje, jak powszechna była obawa przed tego rodzaju wyobcowaniem. Czasem wysyłano list tylko po to, aby przypomnieć przyjacielowi czy patronowi o swoim istnieniu, o swojej pamięci i gotowości do przysług. Obecność Szczuki na dworze, przy boku królewskim, powodowała, że na

⁷ APP, 163a, t. 27, s. 460 (list z 30 XI 1676 r.).

⁸ APP 163a, t. 8, s. 827–828 (list z 30 I 1682 r.).

⁹ APP 163a, t. 10, s. 899 (list z 24 IX 1684 r.).

¹⁰ APP 163a, t. 2, s. 383–384 (list z 4 V 1688 r.).

jego ręce kierowano listy do monarchy, prosząc o ich przekazanie. Wiedząc zapewne, że to Szczuka będzie je czytał królowi, odsyłano go do zawartych w nich informacji, nie powtarzając ich w listach do niego samego: „Awizy tutejsze — pisał Stanisław Jabłonowski — wyczytasz WM Pan w liście moim et in adiunctis, pisany do króla JM”¹¹. Często w listach do Szczuki przy przysyłanych wiadomościach pojawiają się prośby o przekazanie danej informacji królowi.

Niekiedy przy listach przesyłano różnego rodzaju awiza, kopie czy listy od i do innych osób. Czasami w listach znajdujemy uwagę o poufności przekazywanych wiadomości lub prośbę o spalenie listu po przeczytaniu. Biskup Opaliński przestrzegał Szczukę: „Konkreduję poufale WMM Panu listu tego, proszę a bardzo proszę Tibi soli, bo to dla tego czynię, abyś WMM Pan widział moją ku sobie konfidencyją”¹². Do przekazywania szczególnie poufnych treści używano specjalnych szyfrów. Niektóre sprawy bano się powierzać listom, nawet przy użyciu wszelkich środków ostrożności. Część informacji przekazywano przez posłańców, co wzmiankowano w listach.

Korespondencja kierowana do Szczuki dostarcza także wiedzy o realiach wymiany listów. Pełno w niej narzekań na złą, niepunktualną i niepewną pocztę. Niekiedy kilka listów od tego samego nadawcy docierało do adresata jednocześnie. Stąd też starano się wysyłać listy przez „pewną okazję” — umyślnych albo ludzi jadących do dworu. Dla lepszej orientacji w obiegu korespondencji podawano dokładne daty wysłania i otrzymania listu oraz sposób jego przesłania (jaką pocztą, przez jakiego posłańca).

W listach do Szczuki znajdują się także informacje o przechwytywaniu kierowanej do niego korespondencji. Opat Szczuka obawiał się, „aby listów naszych nie przejmowano i nie tracono”¹³, podobnie jak i Jan Gniński, który zastanawiał się, czy jego listy „nie dochodziły, czy też ktokolwiek z przyjaciół chce mię eludere i z rejestru korespondujących z WMM Panem wymazać”¹⁴.

W listach kierowanych do Stanisława Antoniego Szczuki znajdujemy informacje dotyczące różnych dziedzin: spraw międzynarodowych, spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej, sytuacji w „centrum” i na „rynku urzędniczym” oraz spraw osobistych. Czasami w jednym liście przeplata się wiele różnorodnych wątków. Jeśli już była okazja wysłania listu, starano się w nim poruszyć wszystkie nurtujące nadawcę problemy.

Wiadomości dotyczące polityki międzynarodowej stosunkowo rzadko pojawiają się w korespondencji kierowanej do Szczuki. Zapewne wynika to z tego, że część informacji — co korespondenci wzmiankują w swoich listach — przekazywana była w dołączonych do listu awizach, które prawdopodobnie były potem przesyłane dalej. Ze szczególną uwagą śledzono wiadomości dotyczące południowych i wschodnich sąsiadów Rzeczypospolitej, zwłaszcza Imperium Osmańskiego, oraz problemów sojuszy antytyreckich. Informowano także Szczukę o przebiegu działań wojennych na kresach Rzeczypospolitej. Hetman Stanisław Jabłonowski donosił mu regularnie o przebiegu kampanii na Podolu w 1688 r. Uwagę przyciągały również sprawy moskiewskie. O przebiegu poselstwa do Moskwy (1686) informował stojący na jego czele wojewoda poznański Krzysztof Grzymułtowski, a także inny jego uczestnik, Marcjan

¹¹ APP 163a. t. 15, s. 1015 (list z 27 V 1688 r.).

¹² APP 163a. t. 15, s. 1519–1524 (list z 7 VII 1688 r.).

¹³ APP 163a. t. 13, s. 289–291 (list z 4 VI 1686 r.).

¹⁴ APP 163a, t. 14, s. 1311–1312 (list z 7 X 1687 r.).

Ogiński. Wiadomości dotyczące Brandenburgii przysyłał Szczuce Kazimierz Bieliński wysłany do Berlina z misją dyplomatyczną. Dostarczano także Stanisławowi Antoniemu różnych drobnych wiadomości zagranicznych, między innymi z Francji, Rzymu, Danii, czasami dodając do listów kopie dokumentów. W późniejszym okresie Szczuka znacznie ulepszył swój system informacyjny, w latach dziewięćdziesiątych jego stałymi informatorami będą rezydenci królewscy, Samuel Proski w Wiedniu i Jerzy Dominik Dowmont w Moskwie.

Informacje z dziedziny spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej są bardzo często obecne w listach do Szczuki i dają chyba stosunkowo kompletny obraz sytuacji wewnętrznej Rzeczypospolitej. Dostarczały one także wiadomości o sejmach, gdyż nie było potrzeby, aby Szczukę, aktywnego działacza sejmowego, o nich informować. Bardzo często pojawiają się w listach wiadomości dotyczące sejmików, na ogół o ich zerwaniu lub odroczeniu, o wybranych posłach czy podjętych uchwałach. Czasami proszono także Szczukę o informacje o poszczególnych sejmikach (zwłaszcza poselskich i elekcyjnych). Wyjątkowo liczne są także informacje z Trybunału Koronnego, z Lublina i Piotrkowa. Opisywano, niekiedy bardzo szczegółowo, sądzone sprawy, przesyłano dekrety. Informowano również o pracach Trybunału Radomskiego (Stanisław Świącicki, Kazimierz Rostkowski i Michał Warszucki, który posłał Szczuce kopie dekretu tego Trybunału) oraz różnego rodzaju komisji skarbowych, podatkowych i wojskowych. Cyprian Paweł Brzostowski, wysłany przez króla na rozmowy z magistratem Gdańska, opisywał Szczuce sytuację w tym mieście. Wiadomości z Polola przysyłał Jędrzej Potocki, starający się blokować dostarczanie przez Turków żywności do Kamieńca. Pojawiają się także w korespondencji do Szczuki sprawy wojskowe. Proszono go o informacje, kiedy i dokąd ruszy wojsko, oraz o podanie rozlokowania wojska na leża zimowe. Donoszono także „pro informatione” o sprawach drobnych, często lokalnych, o obchodach karnawału, narodzinach, weselach, zgonach, łupiestwach ze strony oddziałów wojskowych, „de valore monety”, o sprawach kryminalnych, klęskach żywiołowych, krążących paszkwilach. Czasem dostarczano Szczuce miejscowych plotek.

Dwór, stanowiący najważniejsze centrum władzy, stanowił także centrum informacji. Stała obecność Stanisława Antoniego Szczuki na dworze, przy boku króla, była głównym czynnikiem decydującym o jego atrakcyjności, zarówno protekcyjnej, jak i informatorskiej. Z zewnątrz Szczuka był postrzegany jako osoba bardzo dobrze poinformowana. „Zaszła mię dziś po drodze poczta, która mi przynosi konającego już sejmku fatale nuntium, bardzo mi nie na rękę, że listu od WMMM pana nie było, który by mi dał lumen i informację lepszą niżeli ją od inszych odbieram”¹⁵ — pisał Michał Radziejowski. Krzysztof Grzymułtowski następująco tłumaczył Szczuce przyczyny swojej korespondencji z nim: „Będąc już z woli Jego KMci in functione publica, baczę należeć do powinności mojej jako najczęściej korespondować z tymi, którzy są assidui przy boku Królestwa Ich Mciow. Więc tedy zaczynam z WMM Panem”¹⁶.

Bardzo często zwracano się do Szczuki prosząc o informacje o stanie zdrowia króla i królowej, o miejscu ich pobytu i trasie przejazdów. Pożądanymi informacjami były wiadomości o przebywaniu na dworze różnych innych osób, a co jeszcze ważniej-

¹⁵ APP 163a, t. 15, s. 655–656 (list z 5 III 1688 r.).

¹⁶ APP 163a, t. 11, s. 383–386 (list z 30 X 1685 r.).

sze, o ich pozycji w „centrum”. „Pan referendarz koronny in quo statu łaski Pańskiej racz mi oznajmić, uniżenie proszę”¹⁷ — pisał Stanisław Jabłonowski. Czasem oczekiwano od niego dosyć poufnych informacji, obiecując przy tym zachowanie ich w tajemnicy.

Zwracano się także do Szczuki z pytaniami dotyczącymi działania instytucji centralnych funkcjonujących przy dworze, zwłaszcza kancelarii, w której sam Szczuka odgrywał aktywną rolę. Piotr Opaliński prosił o wyjaśnienie, w jaki sposób kancelaria mogła wydać dwóm różnym osobom nominację na miecznikostwo poznańskie, a Sebastian Sasin chciał wiedzieć, „jeżeli się teraz sądy jakie zadworne sędzić będą, albo się po świętach sądziły”¹⁸. Nieobecnemu na dworze Szczuce donoszono o sytuacji w „centrum”. W 1680 r. Jan Małachowski informował go o pobycie króla w Wilanowie i uspokajał, że Szczuka zdąży jeszcze wrócić, zanim zakończy się rada królewska.

Rzetelna i punktualna informacja była warunkiem skutecznej protekcji na urząd lub wakującą królewską. Stąd też wszystkie informacje o zgonach i awansach były bardzo skrupulatnie odnotowywane. Donoszono przy tym nie tylko o rzeczywistych zgonach, ale także o spodziewanych oraz o szczególnie „obiecujących” chorobach. „Gotuje się też podobno na tamtenże świat ks. biskup poznański extra spem omnem życia zostający”¹⁹ — pisał ksiądz Bogusław Leszczyński.

Przekazywano również Szczuce (bądź o nie proszono) wiadomości o konkurencji do wakansu — kto się o niego stara, ile oferuje za jego otrzymanie oraz kto go popiera. Pytano o wynik zabiegów protekcyjnych i informowano o własnych chęciach konkurowania o wakujący urząd. Często proszono patrona o radę i ocenę szans, zawiadamiano go również o już podjętych działaniach, o tym, kogo proszono o protekcję w tej sprawie, z kim rozmawiano albo do kogo wysłano list.

Bardzo dużo miejsca w korespondencji zajmują własne sprawy nadawców. Pisali oni o miejscu swojego pobytu, swoim zdrowiu i powodzeniu spraw (np. sądowych) oraz o swojej działalności publicznej. „Na zółtciu moja fortuna czołga się”²⁰ — skarżył się Stefan Bidziński, narzekając na brak możliwości awansu. „O swoim [zdrowiu] oznajmuję, że do usług WMMM Pana zdrów dobrze”²¹ — pisał Aleksander Kulesza, co znakomicie pokazuje intencje towarzyszące przesyłaniu tego rodzaju informacji. Niekiedy donoszono Szczuce także o członkach swojej rodziny, a zwłaszcza o dzieciach (głównie o ich nauce). Zapewne było to spowodowane chęcią zwrócenia na nie uwagi Szczuki, konsekwencją czego byłoby „wciągnięcie” ich pod jego patronat.

Jedną z przyczyn dokładnego informowania o sobie była obawa przed pojawieniem się (z braku informacji lub w wyniku świadomych działań) wiadomości o swoim zgonie, a co za tym idzie o wakansie piastowanego urzędu. Jak silna była ta obawa, pokazuje list opata Szczuki, który pisze do Stanisława Antoniego: „Kiedy się zdarzy, że wam posyłam statum valetudinis meae, wyrażony w liście do brata albo do Jm księdza referendarza kor., jako to i teraz czynię, przeczytajcie więc haec contenta Ichm księżom sufraganowi Witwickiemu, Orlińskiemu, Fennerowi, i komu więcej rozumiecie, albo ekstrakt z mego listu uczynicie, a to dlatego, aby wiedząc gdzie się obracam

¹⁷ APP 163a, t. 14, s. 755 (list z 24 VI 1687 r.).

¹⁸ APP 163a, t. 8, s. 407–410 (list z 13 IV 1682 r.).

¹⁹ APP 163a, t. 14, s. 1117–1119 (list z 5 II 1687 r.).

²⁰ APP 163a, t. 8, s. 1169–1172 (list z 14 III 1682 r.).

²¹ APP 163a, t. 6, s. 263–265 (list z 10 XII 1679 r.).

i co się ze mną dzieje, informowali drugih, do których to należy. Bywa albowiem to czasem, że po żywych beneficynja upraszają, puściwszy pogłos, że pomarli²².

Często w listach zapewniano Szczukę o swoich przychylnych uczuciach wobec niego, o chęci wyświadczenia mu przysług. Informowano go także o swoich działaniach na jego rzecz, mając zapewne nadzieję na wdzięczność i świadczenia z jego strony. Zwracano się również do Szczuki z prośbami o informacje dotyczące samego piszącego. Najczęściej proszono o wiadomość o stanie łaski króla wobec swojej osoby. Marcin Zamoyski chciał wiedzieć „jako się tu mam w łasce Pańskiej” i czy „tam znowu jaki zły człowiek nie nasiał jakich plotek²³”. Stefan Bidziński pisał do Szczuki „prosząc WMM Pana, żebyś się cicho wywiedzieć raczył, jeżeli ten list mój doszedł rąk Jego Królewskiej Mci i jeżeli jaką znalazł gratiam in oculis domini²⁴”.

Z radością odnotowywano wiadomości dotyczące sukcesów Szczuki. Gratulowano mu „pomyślnych fortun”, kolejnych awansów urzędniczych, życzonego zdrowia i dalszego powodzenia jemu i „całemu zacnemu domowi WMM Pana”. Proszono, aby uważał na swoje zdrowie i nie nadwyręzał go zbytnią pracą. Choroby Szczuki smuciły jego przyjaciół, a jeszcze bardziej niepokoiły jego klientów. Kazimierz Bremer pisał: „Dobrodziej miał tak zachorować, iż doktorowie już mieli desperare o zdrowiu WMM, na którym i fortuna i zdrowie moje zawisły²⁵”. Bardzo wymowne jest to stwierdzenie klienta, zawdzięczającego swoją pozycję patronowi i od jego protekcji uzależniającego swoje dalsze losy. Stąd pytanie w listach o zdrowie i powodzenie Szczuki było nie tylko wyrazem grzeczności i zadośćuczynieniem konwencji listopiśmiennym, ale rzeczywistym zainteresowaniem podstawą własnej egzystencji. Śmierć patrona, stanowiącego dla klienta swojego rodzaju inwestycję, byłaby dotkliwym ciosem.

Niekiedy korespondenci udzielali Szczuce rad. „Na komisiją nie radzę WMM Panu jechać, bo tam hałas na dwór i dworskich o plenipotencyją nie wydaną, o asygnacje do skarbu zatrzymane²⁶ — ostrzegał opat Szczuka. Informowano Stanisława Antoniego o krążących na jego temat wiadomościach i opiniach, wskazywano mu ludzi życzliwie i wrogo do niego nastawionych. Niekiedy wskazywano ludzi, którzy mogliby być mu użyteczni jako klienci, słudzy czy informatorzy. „Syn pana Stareńskiego służy z jm panem pisarzem polnym W.Ks.L., od tego mogłaby być doskonała informacja²⁷ — donosił opat Szczuka.

5. Prośby kierowane do Stanisława Antoniego Szczuki

...tak tu trudno się dostużyć bez promocyi, choć by był najzastużniejszy.

(list Gracjana Michała Szczuki z 8 IV 1674; APP 163a, t. 7, s. 153–154 i 157)

Obfitość prośb występujących w listach kierowanych do Stanisława Antoniego Szczuki świadczy o powszechności takiego mniemania. Prośbenie było nie tyle wyra-

²² APP 163a, t. 7, s. 205–208 (list z 27 IX 1675 r.).

²³ APP 163a, t. 15, s. 561–563 (list z 10 IV 1688 r.).

²⁴ APP 163a, t. 15, s. 11–13 (list z 13 V 1688 r.).

²⁵ APP 163a, t. 12, s. 693–695 (list z 25 IV 1686 r.).

²⁶ APP 163a, t. 9, s. 417–424 (list z 30 XII 1683 r.).

²⁷ APP 163a, t. 9, s. 417–424 (list z 1 I 1684 r.).

zem zażyłości, uprawniającej do tego bliskości, co oznaką uznania osoby proszonej, przekonania o jej możliwościach i wpływach. Stąd swoje prośby kierowali do Szczuki także ludzie mu nie znani.

Formułowaniu prośb towarzyszyły zabiegi mające na celu pozyskanie sobie życzliwości adresata i skłonienie go do przychylnego przyjęcia prośby. Nie ma w listach treści przypadkowych, ich dobór i układ ma na celu wywołanie określonego efektu u odbiorcy. Często były to komplementy oraz powinszowania i życzenia dla adresata. Powszechnie było składanie adresatowi powinszowań z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, powrotu z kampanii wojennej, nominacji urzędniczej, poprawy zdrowia po chorobie. Życzono Szczuce dobrego zdrowia i „fortunnych pociech” na długie lata, a także „hojnych Łask Boskich i Faworów Pańskich”. Przepraszano Szczukę za zajmowanie mu czasu swoim listem (i swoimi prośbami), za odrywanie go od ważnych zajęć. W kilku listach zawarte jest przekonanie, że to Bóg wyznaczył korespondentowi Szczukę na protektora.

W ogromnej liczbie listów znajdujemy stwierdzenia wyrażające przekonanie, że łaska Szczuki jest „nieodmienna” i „nicustająca”, a autor listu jest pewien, że obejmuje również i jego. Zapewne częściowo było to rzeczywiste odczucie, ale chyba także i wishful thinking. Był to swego rodzaju trick psychologiczny — patronowi było trudno i niezręcznie odmówić komuś wyrażającemu takie przekonanie wobec jego osoby. Podkreślano całkowite powierzenie swoich spraw łaskawości Szczuki, niekiedy autorzy listów dodawali przy tym, że poza Szczuką nie mają nikogo, kto by im pomógł. Powoływano się często na dawną przyjaźń czy wcześniej otrzymaną łaskę, co w przekonaniu nadawców pozwalało liczyć na jej kontynuację. Przypominano także swoje powiązania i łaski doznane od innych Szczuków, zwłaszcza od opata Kazimierza Jana Szczuki. Korespondenci podkreślali swoje całkowite oddanie Szczuce, akcentowali swoją wierność i stałość. Deklarowali chęć pełnienia woli dobroczyńcy oraz „zasługiwania” doznanych bądź upraszanych łask, i to nie tylko wobec samego Stanisława Antoniego, ale i całego „przecznego domu”. Czasem uznawano się za niegodnych, aby przyjąć dobrodziejstwa od swego patrona, albo pisano o doznawaniu łask „super merita”.

W kilku listach uderza stosowanie przez piszących modlitewnych sformułowań. Stanisław Małachowski zapewnia: „Na każdym miejscu jestem cultor nominis WMMM Pana”²⁸, a w innym liście prosi Szczukę, aby „raczył się cultori suo communicare”²⁹. Jan Michał Szczuka, zapewniając, że wykona wszystkie polecenia Stanisława Antoniego, pisał: „fiet tibi secundum verbum Tuum”³⁰, podobnie Samuel Chrzonowski kończył swoją prośbę o przysłanie poleceń stwierdzeniem: „A ja upewniam, że audiret servus tuus”³¹. Natomiast Teodor Potocki obiecywał „przed niebem i ziemią wyznawać”, że jest „szczerze życzliwym bratem i uniżonym sługą” Szczuki³².

Prośnienie o coś w imieniu osoby trzeciej było zabiegiem niezwykle rozpowszechnionym. „Uznawając tak wiele razy łaski i dobroczynności WMM Pana mnie ultra merita oświadczone, odważam się i drugich do tejeż promować”³³ — pisał do Szczuki

²⁸ APP 163a, t. 8, s. 823–825 (list z 29 I 1682 r.).

²⁹ APP 163a, t. 10, s. 569–571 (list z 30 XI 1684 r.).

³⁰ APP 163a, t. 6, s. 255–258 (list z 4 IX 1679 r.).

³¹ APP 163a, t. 8, s. 827–828 (list z 30 I 1682 r.).

³² APP 163, t. 2, s. 531–532 (list z 19 IX 1683 r.).

³³ APP 163a, t. 15, s. 75–76 (list z 7 VIII 1688 r.).

Benedykt Żuchorski. Rekomendacja dawała możliwość lepszego zachwalenia zasług i przymiotów rekomendowanego, co jemu samemu wypadało robić tylko w niewielkim stopniu. Dzięki rekomendacji mogły trafić do Szczuki prośby osób mu nie znanych, które zapewne w większości przypadków bezpośrednio nigdy by się do niego nie zwróciły. Czasami w listach rekomendujący podawali przyczynę swojego zaangażowania się w interesy osób polecanych Szczuce. Pośrednicy uwiarygadniali polecaną osobę i zapewniali, że na równi z nią będą się czuć zobowiązani za wyświadczoną łaskę.

Najczęściej zalecano łasce Szczuki osoby z rodziny („krew domku mego”), głównie synów lub braci, a także dalszych krewnych, domowych i sługi. Bardzo dużą grupę wśród rekomendowanych stanowili żołnierze, na ogół podwładni autora listu, służący pod jego „znakiem”, a także weterani. Osobną grupę stanowiły osoby, które już otrzymały jakąś łaskę od Szczuki, określane w listach jako jego „beneficiarius”, „cliens” lub „creatura”. Najwyraźniej uważano, że patron jest zobowiązany do dalszej opieki nad ludźmi, którzy jemu zawdzięczali swoje stanowiska i że on jest pierwszą osobą, do której powinni się oni zwracać. Czasem podkreślano świetność i zacność rodziny kandydata („syn wielkiego rodzica”), opisywano zasługi (przeważnie wojenne) jego ojca. Rekomendowano również osoby upośledzone przez los, głównie wdowy i sieroty. Przy konkurencji o urzędy dobrze widać uznawaną wówczas hierarchię wartości. Na pierwszym miejscu stawiano zasługi żołnierskie i dobre imię u ludzi. Pełną listę pożądanych u kandydata cech zawiera rekomendacja Michała Czartoryskiego. Polecał on Szczuce „człeka wojnę lat kilkanaście traktującego i pod moim znakiem służącego, rozumnego i rozsądnego, do takiej zgodnego funkcji [na urząd podsędka łukowskiego], w województwie lubelskim i naszej ziemi łukowskiej dosyć u braci mającego respektu i zasłużonego, bene possessionatum w ziemi łukowskiej”³⁴. Podkreślano powiązanie kandydatów z poszczególnymi regionami kraju oraz ich wpływy. Akcentowano, że kandydat jest wiernym poddanym czy sługą króla, że jest królowi znajomy (choćby z widzenia).

Istotną zaletą rekomendowanego była jego życzliwość wobec Szczuki i chęć świadczenia mu usług. Rekomendacja właściwej, czyli zalecanej przez nadawcę listu osoby miała przynieść korzyści królowi i samemu Szczuce. Jerzy Ołędzki następująco zachęcał Szczukę do poparcia swego ojca na urząd ciwuna wileńskiego: „Facias sibi creaturam, et compares gloriam nomini tuo, że umiesz (...) garnących się do usług pańskich akomodować”³⁵.

Prośby, które kierowano do Stanisława Antoniego, dotyczyły zarówno dóbr konkretnych, konkretnego urzędu czy przysługi, jak również dóbr abstrakcyjnych, jak pamięć czy patronat. W tej pierwszej grupie zdecydowanie przeważają prośby o wyjednanie urzędu publicznego, który należał wówczas do dóbr najbardziej pożądanych. Korespondenci Szczuki zwracali się do niego o następujące urzędy:

- **urzędy senatorskie**

wojewoda — smoleński, bełski, witebski, nowogródzki, pomorski, płocki, trocki kasztelan większy — gnieźnieński, wojnicki, wołyński, podlaski, czerski, kijowski, bractawski, łęczycki, trocki, chełmiński, czernihowski, brzeski

³⁴ APP 163a, t. 8, s. 163–164 (list z 25 X 1682 r.).

³⁵ APP 163a, t. 13, s. 259–266 (list z 7 IX 1686 r.).

kasztelan mniejszy — międzyrzecki, przemęcki, kamieński, sierpski

- **urzędy centralne niesenatorskie**

sekretarz wielki litewski

referendarz świecki koronny

referendarz duchowny litewski

- **dygnitarie dworskie**

cześnik koronny

krajczy koronny

łowczy koronny

chorąży koronny

podstoli litewski

chorąży litewski

- **dygnitarie i urzędy wojskowe**

generał artylerii litewskiej

pisarz polny litewski

- **urzędy ziemskie**

koronne:

podkomorzy — łomżyński, poznański, różański

starosta grodowy — radomski, krakowski, wieluński, oświęcimski,

płocki, ciechanowski, wiski, kościański

starosta (dzierzawca) — niegrodowy: kozienicki, golubski, grybowski, guzowski

chorąży — bielski, buski, krakowski, różański, wiski

sędzia ziemski — inowrocławski, bełski, ciechanowski, liwski

stolnik — łomżyński, halicki, krakowski, brzesko–kujawski, warszawski

podstoli — czernihowski

podśędek — łukowski, wschowski, czerski, łomżyński, bełski

podczaszy — wiski

cześnik — łomżyński, podlaski, sandomierski

łowczy — żydaczowski, warszawski, wiski

wojski — łomżyński

pisarz ziemski — łomżyński, wiski, kaliski, wschowski, lubelski

miecznik — wiski, poznański, wyszogrodzki

skarbnik — lwowski, podlaski

litewskie:

ciwun — wileński

marszałek — oszmiański

podkomorzy — nowogródzki, oszmiański

starosta — niegrodowy: tryski, mściłowski, radoszkowski, wilkijski, pieniański

chorąży — wołkowyski, wilkomirski, oszmiański

sędzia ziemski — oszmiański

wojski — rzeczycki

stolnik — inflancki, rzeczycki

pisarz ziemski — grodzieński, oszmiański, trocki

horodniczy — mohylowski

skarbnik — nowogródzki

podśędek — wilkomirski, żmudzki

- **urzędy grodzkie**

burgrabia — elbląski, toruński

podstarości — lubelski

regent grodzki — piotrkowski, lubelski

pisarz grodzki — halicki

- **urzędy miejskie i wiejskie**

wójt — władysławowski, mokotowski, łomżyński, lidzki, mizewicki

pisarz wójtowski (nie wiadomo jaki)

- **urzędy duchowne**

sufragan — wileński

opat — bledzowski

archidiakon** — wileński

kanonik — lwowski, sandomierski, warmiński, warszawski, wileński

dziekan** — warmiński

kustosz** — wileński, sandomierski

scholastyk** — płocki, sandomierski

proboszcz — miastkowski, wileński, grodzieński, sokalski, kowalewski, trocki, mechowski, rodatycki, jemnieński, terczewski, linowski, rohatyński, piasecki, markuszowski, brodnicki, augustowski

- **inne**

podzupęk

porucznik chorągwi husarskiej

gubernator — łukowski

poczmistrz — grudziądzki

O znajdujące się w powyższym zestawieniu urzędy ubiegano się nieraz kilkakrotnie; czyniła to albo ta sama osoba, albo różne. Proszono o nie dla siebie oraz w interesie osób trzecich. Najdłuższa jest tu lista urzędów ziemskich, zarówno koronnych, jak i litewskich. Rzuca się w oczy ich lokalizacja geograficzna w trzech rejonach: Mazowsze (zwłaszcza ziemia wiska i łomżyńska), Litwa oraz tereny województwa lubelskiego i ruskiego. Proszono Szczukę również o urzędy duchowne, zwłaszcza niższe. Większość z nich związana była z terenem Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Takie proporcje w obrębie urzędów, o które zabiegano u Szczuki, dobrze pokazują jego pozycję. Był on na tyle wpływowy (a raczej uważany za tak wpływowego), że kierowano do niego, i to nawet masowo, prośby o urzędy. Ale jego wpływy nie były na tyle silne, aby mógł decydować o obsadzaniu pierwszoplanowych stanowisk w państwie. Tym niemniej wywierał pewien wpływ na nominacje wyższych urzędników. Jego działania odgrywały jednak w najlepszym razie drugorzędną rolę. Czasami w liściach od osób mających bardziej wpływowych protektorów i starających się o wysokie urzędy pojawiają się prośby także do Szczuki o pomoc i poparcie ich zabiegów.

Wiele próśb kierowano (czasem nawet równocześnie) do innych Szczuków, głównie do opata Kazimierza Jana, który często przekazywał potem sprawę Stanisławowi Antoniemu. Być może osoba opata Szczuki tłumaczy taką obfitość kierowanych do Stanisława Antoniego próśb o urzędy duchowne. W wielu przypadkach możemy za-

** archidiakon, dziekan, kustosz i scholastyk byli kanonikami

obserwować zlecenie sprawy „spółce rodzinnej” Szczuków, którzy dalej zajmowali się nią wewnątrz rodziny, wykorzystując wpływy różnych jej członków.

Niekiedy przy prośbach „urzędniczych” podawano kilka wariantów obsady danego urzędu lub proszono o cały ciąg urzędów, których zwolnienie pociągnąłby awans proponowanego kandydata. Zdarzało się, że zwracano się do Szczuki z prośbą o pomoc przy uzyskaniu (najczęściej dla krewnego) urzędu wakującego po swoim własnym awansie. Zapobiegliwi starali się zapewnić sobie pożądane dobra zanim jeszcze zawakowały. Dość rozpowszechnione było także proszenie o przywilej na urząd z „okienkiem” — pustym miejscem pozostawionym na wpisanie nazwiska nominata (lub rzadziej daty nominacji). Na ogół oznaczało to chęć sprzedania uzyskanego przywileju. Proszono również Szczukę o czujną obserwacją „rynku urzędniczego” i zazwyczaj ogólnie określano, w jakim rejonie chciano by uzyskać urząd. Wybór stanowiska pozostawiano samemu Szczuce, prosząc go jedynie o zalecenie „na jakie słuszne miejsce”³⁶.

Kolejna grupa prośb o rzeczy konkretne dotyczyła spraw sądowych i majątkowych. Zwracano się o pomoc w poszczególnych sprawach sądowych, podawano przyczynę i strony sporu. Proszono o uzyskanie u króla przywilejów na królewszczyzny (najczęściej jednowioskowe) i o konsensus na ich cesje.

Bardzo często kierowano do Szczuki prośby związane z działalnością kancelarii: o zapieczętowanie różnego rodzaju dokumentów, mandatów i zaświadczeń, o wydanie kopii dokumentów. Wobec potrzeby uchwalenia podatków na zapłacenie wojsku wielokrotnie proszono o wydanie uniwersałów na sejmiki, na ogół zalecając przy tym pośpiech. Przy częstym zrywaniu sejmików proszono o przysłanie nowych ekspedycji sejmikowych. Starano się także o podpisanie u króla konsensu na zniesienie infamii, o uzyskanie listu żelaznego, przywilejów dotyczących działalności gospodarczej. Niezwykle rzadko formułowano prośby „negatywne” — o zaprzestanie działania, np. wstrzymanie wydania jakiegoś dokumentu.

Proszono o różne drobne przysługi i różnego rodzaju pośrednictwo: przekazywanie listów i prośb innym osobom, o przekazanie podziękowań czy ukłonów.

Oddzielną grupę stanowią prośby, w których zwracano się o dobra abstrakcyjne, związane z samym Stanisławem Antonim Szczuką. Były to prośby o patronat, bardzo istotne z punktu widzenia tworzonego przez niego zaplecza społecznego. Zabiegano o opiekę, obejmującą wszystkie sprawy i problemy czy to własne, czy też osoby rekomendowanej. Często zabiegano o patronat Szczuki nad dziećmi i zapewne z tą intencją informowano go wcześniej o ich zdrowiu, zdolnościach i edukacji. Oddanie syna na wychowanie wskazywało jednocześnie na chęć trwalszego związania się ze swym patronem.

Ciekawym rodzajem starania się o patronat Szczuki jest następująca prośba Kazimierza Stefanowicza: „Że zaś mi Bóg dał wczora córkę, w nadziei łaski pańskiej poważam się uniżenie upraszać, za bytnością swoją w Lublinie abyś raczył na chrzcie być ojcem, panem i dobrodziejem”³⁷. Jest tu widoczna chęć wejścia ze swoim patronem w powiązania silniejsze od nieformalnych, chęć stworzenia więzi rodzinnych,

³⁶ APP 163a, t. 9, s. 209–212 (list Gracjana Michała Szczuki z 10 I 1683 r.).

³⁷ APP 163a, t. 14, s. 1753–1755 (list z 26 VI 1687 r.).

uprawnających do dobierania większej łaski od tej, jaka jest udzielana osobom spoza rodziny.

Objęcie kogoś przez Szczukę patronatem oznaczało wytworzenie bardziej trwałych związków niż w przypadku udzielenia jednorazowego wsparcia. Klient, mający świadomość „przynależności” do swojego patrona, stawał się pewnym elementem stałym w otaczającym systemie społecznym. Znalezienie patrona oznaczało osiągnięcie pewnej stabilizacji. Miało to szczególne znaczenie dla niezbyt zamożnych młodych ludzi, udających się na dwór królewski „za chlebem”. Pozycja Szczuki na dworze, a zwłaszcza jego związki z kancelarią, stale potrzebującą rąk do pióra i innych prac „biurowych”, czyniła go potencjalnym patronem takich właśnie ludzi. W 1679 r. opat Szczuka rekomendował Stanisławowi Antoniemu młodego człowieka, niejakiego Rembowskiego, którego zalecał jako specjalistę „do pióra”. Odnajdujemy później tegoż Rembowskiego na liście korespondentów i klientów Szczuki. Wytrwałe protegowanie osób niezamożnych, nie mających poza Szczuką innego oparcia, doprowadziło do utworzenia wokół niego grupy oddanych mu ludzi, jemu wszystko zawdzięczających i całkowicie od niego zależnych. Już w badanym, początkowym okresie grupa ta jest dosyć dobrze widoczna.

Starania o protekcję wymagały przedstawienia argumentów, które miały skłonić Szczukę do poparcia prośby. Częściowo pojawiły się one przy omawianiu rekomendacji. Pokazują one sposób rozumowania osób zwracających się o protekcję, są także pewnym odbiciem uznawanych przez Szczukę zasad udzielania protekcji. Przy przedstawianiu argumentów na pierwszy plan wysuwano te, które uważano za szczególnie przekonujące dla proszonego. Używano następujących argumentów:

a) Zła sytuacja materialna

Wskazywano na ubóstwo proszącego lub jego protegowanego, na „ukrzywdzenie” przez los, klęski żywiołowe (np. pożar) czy śmierć bliskich, zwłaszcza sieroctwo lub wdowieństwo. Oprócz współczucia, do poparcia tego typu spraw mogły skłaniać Szczukę również względy natury propagandowej. Z pewnością zależało mu na stworzeniu własnego obrazu jako niezawodnego patrona, wspierającego ludzi nawet w sytuacjach, gdy są bezużyteczni z punktu widzenia jego systemu klientarnego, kiedy nie są w stanie niczym mu się odwdziaczyć. Niekiedy proszący wskazywali, jak mizerny jest ich majątek.

b) Zasługi

Bardzo częstym argumentem było przedstawianie zasług, i to zarówno wobec króla i Rzeczypospolitej, jak i wobec samego Szczuki. Szczególnie podkreślano zasługi wojenne — przodków, własne lub protegowanego oraz wierną służbę królowi. Zaciągnięte długi wdzięczności były również ważnym argumentem. Opat Szczuka w swych listach przypominał o zasługach osób przez siebie rekomendowanych wobec Stanisława Antoniego oraz całej rodziny Szczuków.

c) Wcześniejsze obietnice

Powszechnie argumentowano konieczność załatwienia sprawy ze względu na wcześniej uzyskane obietnice, najczęściej od króla.

d) Korzyści dla króla, Kościoła i dobra publicznego

Najczęściej podkreślano, że okazana łaska zobowiąże proszącego do wdzięczności i wiernej służby królowi. Opat Szczuka, rekomendując na burgrabstwo toruńskie pana Wachszlagera, zapewne luteranina, widział przy tym możliwości „zysku” dla Kościoła. „Dawno ten człowiek obiecuje zostać katolikiem — pisał do Stanisława Antoniego

— expediret uczynić mu nadzieję urzędu, ale żeby choć prywatnie coram sacerdote Soc. Jesu uczynił abiurationem haeresis³⁸. Inne korzyści upatrywał opat Szczuka w promocji na kasztelanień płocką pana Narzymskiego, „z którego miałby JM pan Łoś wielkiego sekundanta na sejmikach, bo by Płocczanów za sobą pociągnął do usługi JKMc, którymi stoją sejmiki pruskie³⁹.”

e) Korzyści dla proszącego

Czasem proszący przedstawiali swoje racje przemawiające za spełnieniem ich prośby. Argumentowano, że dobra, o które zabiegano, leżą w bezpośredniej bliskości dóbr proszącego, lub że dany urząd czy też inne urzędy tej ziemi już dawniej były sprawowane przez przedstawicieli jego rodziny. Niekiedy podawano też względy bardziej osobiste. Władysław Silnicki starał się o probostwo kaplicy i grobu św. Kazimierza w Wilnie, które — mimo że nie jest bogate — on by uważał „za najwyższe i szczęśniej pociechę moję, bo długo P. Bóg dziełek rodzicom moim nie dawał, a ten patron mnie i stan i życie uprosił⁴⁰.”

Czasem autor listu pisał, że jego honor i reputacja ucierpiałaby na skutek niezależnienia prośby. „Niech się tu dla Boga nie wstydę, że tak marnej rzeczy uprosić nie mogę” — pisał Jan Gniński i dodawał: „cóż mi za importancja wojstwo łomżyńskie⁴¹”. Jerzy Sokolnicki zwracając się z prośbą o stolnikostwo argumentował: „przynajmniej dla sąsiad abym się zaszczycał jakąkolwiek łaską króla pana mego⁴².”

f) Powoływanie się na więzy rodzinne, klientarne i na wcześniej otrzymaną łaskę

Często wskazywano związki krwi z rodziną Szczuków, co szczególnie zobowiązywało do udzielenia wsparcia. Również jako zobowiązujące postrzegano prośby pochodzące od klientów Szczuki, powoływano się także na wcześniej otrzymane od Szczuki łaski.

Ważną część „argumentacji” stanowiły korzyści, jakie sam Szczuka miał odnieść ze spełnienia prośby. Obiecywane wynagrodzenie było dwojakiego rodzaju: obejmowało dobra abstrakcyjne oraz konkretne dobra materialne. W prawie każdym liście zapewniano Szczukę o swojej wdzięczności i zobowiązaniu do „odsługiwania” doznanej łaski. Czasem podkreślano również, że uzyskane łaski uczynią proszącego zdolniejszym do odwdzięczenia się Szczuce. Natomiast niełaska patrona powstrzymywała klienta od działań na jego rzecz. Kazimierz Bremer zauważał: „Tępieje ochota do dalszej usługi, kiedy w tej lichej okazji taką zażywam trudność⁴³”. Ważnym czynnikiem była obietnica zjednania sobie nie tylko proszącego, ale również jego krewnych i przyjaciół. Opat Szczuka wskazywał Stanisławowi Antoniemu na propagandowe znaczenie udzielenia protekcji.

Inny typ wynagrodzenia stanowiły konkretne dobra materialne. Przede wszystkim były to pieniądze. Często są w listach zapewnienia o wypłaceniu „słusznego honorarium” czy „rekompensaty” za fatygi. Często deklarowano konkretne sumy. Na przykład Piotr Opaliński pisał: „Proszę chci[ej] insinuare pro sua dexteritate Panu tysiąc czerwonych złotych za tę kasztelanień [pознаńską], WMW Panu zaś sto czerwonych

³⁸ APP 163a, t. 8, s. 1187–1190 (list z 6 II 1682 r.).

³⁹ APP 163a, t. 9, s. 417–424 (list z 1 I 1684 r.).

⁴⁰ APP 163a, t. 14, s. 1079–1080 (list z 28 II 1687 r.).

⁴¹ APP 163a, t. 8, s. 319–325 (list z 5 VI 1682 r.).

⁴² APP 163a, t. 11, s. 111–113 (list z 9 II 1685 r.).

⁴³ APP 163a, t. 11, s. 227–230 (list z 30 I 1685 r.).

złotych za podjętą pracę i fatygę, które zaraz przyślemy za odebraną deklaracją⁴⁴. Obiecywano także i inne dobra, przeważnie konie (jednego konia lub cug koni) a także wino, „flaszki srebrne wewnątrz złociste”, siodło, rękawiczki rzymskie, fuzyjki francuskie. Oprócz wynagrodzenia za uczynioną przysługę przysyłano Szczuce także i różne drobne przedmioty (np. wino czy łososia), co było gestem życzliwości, który jednocześnie zobowiązywał odbiorcę do odwzajemnienia przychylności przy nadarzających się okazjach.

6. Strategia działań protekcyjnych Szczuki

Brak listów od Stanisława Antoniego Szczuki, w których tłumaczyłby swoim korespondentom motywy skłaniające go do podjęcia lub zaniechania działań protekcyjnych, poważnie utrudnia odtworzenie stosowanej przez niego strategii. Wskazówek dostarczają jednak otrzymywane listy. Obecność na dworze i stały kontakt Szczuki z monarchą (od 1675 r.) umożliwiał mu załatwianie na bieżąco spraw protekcyjnych. W postępowaniu Szczuki widoczne są dwie drogi. Pierwsza, zdecydowanie dominująca w początkowym okresie, polegała na pozyskiwaniu sobie życzliwości i zaciąganiu długów wdzięczności u ludzi wpływowych, piastujących eksponowane stanowiska. Drugą metodą było uzależnianie od siebie ludzi „nowych”, niezamożnych, zawdzięczających wszystko Szczuce i w nim jedynie pokładających nadzieje co do swej przyszłości. Tego typu ludzie stanowili podstawę tworzonego przez Szczukę zaplecza społecznego, umożliwiające mu działalność polityczną i gospodarczą.

W świetle korespondencji widoczna jest także ogromna rola członków rodziny Szczuków w działaniach Stanisława Antoniego, i to zarówno politycznych, jak i gospodarczych. Jedną z jego głównych zasad było wspieranie współrodowców, zapewnianie im możliwości awansu oraz dążenie do utrzymania posiadanych już urzędów i majątków wewnątrz rodziny. Wywierało to z pewnością wpływ na budowany system klientarny. Opinie i uwagi najbliższych (głównie opata Szczuki) oraz ludzi zaufanych były podstawą orientacji Stanisława Antoniego i w znacznym stopniu umożliwiały mu podejmowanie korzystnych decyzji personalnych. Opat Szczuka często wskazywał Stanisławowi Antoniemu ludzi, którzy mogą być szczególnie użyteczni, doradzając dokonanie wysiłku w celu ich pozyskania. „Nasz ks. Rostkowski capax rerum, chce w Królewcu służyć WMM Panu — informował opat Stanisława Antoniego i dodawał: Zaczynam wielce prosić, chciej go do siebie przygarnąć choć dobrym wspomnieniem, [...] gdyż expedit, abyś MW Pan pares tibi creaturas, ten człowiek może się zniść do Trybunału, na sejmiki, do ekonomiję i do pióra, próbując go teraz w łacińskich i polskich ekspedycjach doznałem, że bardzo dobrze pisze i charakter ma czytelny⁴⁵.”

Główny cel działań protekcyjnych widział opat Szczuka w zyskiwaniu sobie przyjaciół i klientów oraz wciąganiu ich w trwalszy system wzajemnych zobowiązań. Na pewno nie miały to być działania nastawione na jednorazowe wyciągnięcie korzyści materialnych. Jak pisał opat w jednym ze swoich listów: „Grati animi demonstrationes prodibunt successu temporis, albowiem potrzebniejsza nam jest przyjaźń ludzka aniżeli ich pieniądze, a kto pieniądze daje tak rozumnie, że non obligatur ad jura

⁴⁴ APP 163a, t. 14, s. 1811–1812 (list z I V 1687 r.).

⁴⁵ APP 163a, t. 7, s. 1245–1247 (list z II X 1688 r.).

amicitiae praestanda”⁴⁶. O tym, że nie zawsze wyznawał konsekwentnie tę zasadę, świadczy list pisany przez opata rok później. Oznajmiał w nim Stanisławowi Antoniemu: „List panu Gabszewiczowi odeślę, przywileju nie wydam na ciwonstwo, chyba deposito in manibus meis honorario”⁴⁷.

Generalnie jednak w zabiegach Stanisława Antoniego widoczne jest podporządkowanie działań protekcyjnych tworzeniu grupy zobowiązanych i zależnych od siebie ludzi. Tłumaczy to udzielanie wsparcia ludziom biednym, nie mających nic do zaoferowania poza własnymi usługami. Tym niemniej Szczuka przyjmował także dosyć często różnego rodzaju honoraria za wyświadczone przysługi, co stanowiło zapewne sporą część jego dochodów, zwłaszcza w początkowym okresie.

Informacje udzielane przez korespondentów umożliwiają w sposób pośredni spojrzenie na stosowaną przez Szczukę hierarchię wartości. W listach podkreślano bowiem argumenty, które uznawano za ważne i atrakcyjne dla promotora. Przy przedstawianiu cechy osób proszących, szczególnie obszernym przy rekomendacji, akcentowano nie kwalifikacje kandydata, ale jego „poczciwość” i chęć służenia Szczuce. Była to podstawowa cecha dobrego klienta. Niekiedy dodawano, że wyświadczona łaska (głównie awans urzędniczy) uczyni polecanego człowieka sposobniejszym do „zasługiwania” Szczuce, czyli podniesie jego wartość jako klienta. Często akcentowano również, że poprzez wyświadczenie łaski Szczuka zobliguje do wdzięczności nie tylko samego proszącego i osobę przez niego rekomendowaną, ale także jej krewnych i zwolenników. Niekiedy podawano, kto popiera danego człowieka. „Kapłan to dobry — pisał Kazimierz Opaliński polecając księdza Szmeltera — z promocji też JM pana podkomorzego malborskiego”⁴⁸. Dla Szczuki oznaczało to możliwość zdobycia swoją usługą nie tylko wdzięczności samego kandydata, ale i jego promotora. Wskazywano również na wpływy polecanego człowieka wśród szlachty w danym rejonie, województwie lub ziemi. Najprawdopodobniej był to bardzo skuteczny argument. Popieranie osób wpływowych, mogących pociągnąć za sobą i innych do świadczenia usług na rzecz Szczuki, leżało jak najbardziej w jego interesie.

Wykorzystanie jako głównego źródła listów kierowanych do patrona, przeważnie zawierających prośby o protekcję, narzuca ich czytelnikowi mylącą optykę petenta. Wywołuje ona wrażenie, że to proszący odnosi tutaj korzyści, a Szczuka jest stroną dającą. Nie było to zgodne z rzeczywistością. Patron także czerpał korzyści z uzależnionych od siebie ludzi, a niektóre listy pokazują, ile trosk i wysiłków przysparzało mu pozyskanie odpowiednich ludzi do swojego „stronnictwa”. Szerokie i sprawnie funkcjonujące zaplecze społeczne stanowiło warunek niezbędny do działalności politycznej, a także gospodarczej. Stanowiło ono trzeci czynnik — obok urzędów i majątków — określający pozycję społeczną ówczesnego człowieka.

Powszechne przypominanie, że zalecany człowiek jest klientem (kreaturą) Szczuki pokazuje, iż kierował się on w swoich działaniach także i innymi motywami. Obok stałego zabiegania o pozyskanie sobie nowych ludzi, musiał także zapewnić opiekę i możliwość awansu już posiadanym klientom, bezustannie starać się o ich zyczliwość. Elementem, mającym świadomie zwiększyć poczucie stabilności sytuacji życiowej

⁴⁶ APP 163a, t. 6, s. 729–730 (list bez daty).

⁴⁷ APP 163a, t. 9, s. 425–427 (list z 3 I 1683 r.).

⁴⁸ APP 163a, t. 15, s. 149–152 (list z 8 X 1688 r.).

o osób związanych ze Szczuką, było udzielanie przez niego wsparcia osobom dotkniętym przez los, niezdolnym do wynagrodzenia mu przysługi.

W świetle listów korespondentów wydaje się, że Szczuka nie promował specjalnie ani nie faworyzował żadnej osoby. Ludzie z grupy, którą można określić jako klientelę Szczuki, zdają się być obdarzani w miarę równo tak zadaniami, jak i łaską patrona.

Również nie znajdujemy w listach śladów konfliktów protekcyjnych. Nie ma w listach próśb, których spełnienie wymagałoby jawnego i wyraźnego wystąpienia przeciwko komuś innemu. Zapewne zdawano sobie sprawę, że byłoby to wielce ryzykowne. Przy konkurencji urzędniczej co najwyżej proszono o wstrzymanie na jakiś czas ekspedycji odpowiedniego przywileju. Trudno jednak na tej podstawie stwierdzić, że unikanie wchodzenia w konflikt „kompetencyjny” z innym promotorem było jedną z zasad, którymi się kierował Szczuka w swoim działaniu.

Elementem zapewniającym trwałość wpływów społeczno-politycznych było zdobycie sławy i popularności. Również i Szczuce bardzo na tym zależało. Świadczy o tym chociażby zamówienie u Stanisława Bieżanowskiego, profesora poetyki Akademii Krakowskiej, panegiryku na swoją cześć z okazji wjazdu na starostwo lubelskie. Wydrukowany w dużej liczbie egzemplarzy tekst dopełnił przygotowanej z ogromnym rozmachem i kosztami uroczystości.

Opat Szczuka napominał krewniaka, aby dbał o dobrą sławę i reklamę nie tylko swoją, ale i całej rodziny, i tak postępował, aby wszyscy wiedzieli, „*že non destituuntur: opportuno solatio, którzy interesa swoje collocant in sinu aplikacyjej i staraniu dcmu naszego*”⁴⁹.

Najwyraźniej korespondenci Szczuki doskonale widzieli jego dążenia do uzyskania wpływów i popularności za pomocą działań protekcyjnych. Stosowana w ich listach argumentacja była wyraźnie do tego dostosowana. Spodziewano się, nie wiadomo na ile słusznie, że poruszenie „czułego” punktu honoru i ambicji Szczuki wywoła pożądane efekty. Bogusław Leszczyński, motywując względami propagandowymi konieczność poparcia przez Szczukę zalecanej przez siebie sprawy pana Gurowskiego, pisał: „*abyś mu i w terażniejszej potrzebie zechciał pokazać, jaką WM Pana promocyja u JKMc i ma respekt*”⁵⁰. Podobnie zachęcał Szczukę do podjęcia działań protekcyjnych Jędrzej Potocki: „*Cokolwiek WM Pan swojej w tym pracy i życzliwości przydasz, dais gloriā nomini suo, że się tantum potuisse w łasce pańskiej pokazesz, quantum w łasce WM Pana każdy meruisse intendit*”⁵¹.

O trafności tego stwierdzenia świadczy powszechnie panująca opinia o olbrzymich możliwościach protekcyjnych Szczuki i czynione masowo zabiegi o tę protekcję.

⁴⁹ APP 163a, t. 14, s. 93 (list z 17 IX 1687 r.).

⁵⁰ APP 163a, t. 15, s. 83–84 (list z 13 VIII 1688 r.).

⁵¹ APP 163, t. 2, s. 477–478 (list z 3 XII 1684 r.).

7. Ocena skuteczności protekcji

Nie tylko ja, ale i wszystkim świat przyznać to musi WMM Panu, że możesz u Majestatu JKM PMM wielmożną swoją, kogo raczyć zechcesz, dźwignąć protekcją.

(list biskupa lwowskiego Józefa Szumlańskiego z 16 VIII 1685 r.; APP 163a, t. 11, s. 629–630)

Trudno jest na podstawie samych tylko listów korespondentów wyciągnąć wymierne wnioski na temat skuteczności protekcji Stanisława Antoniego Szczuki. W listach znajdują się, co prawda, dość liczne podziękowania, ale w wielu przypadkach są one bardzo ogólne. Dziękowano za wyświadczenie łaski, nie pisząc dokładniej, o jaką sprawę chodzi, przy czym materia prośby nie jest zawarta w poprzednich listach. Można także sprawdzać zbieżność w czasie kierowanej do Szczuki prośby oraz nominacji urzędniczej odnotowanej w spisach urzędniczych. Sytuację bardzo jednak utrudnia brak kompletnych spisów dla wszystkich województw Rzeczypospolitej, a zwłaszcza dla Litwy.

Wobec powszechnej tendencji do ustnego załatwiania spraw, obok ustnego przedstawiania prośb, w ten sam sposób odbierano też informacje o wyniku podjętych przez Szczukę starań i ustnie za nie dziękowano. Zatem brak listu z podziękowaniem wcale nie musi oznaczać niezafatwienia sprawy. Nie można także przypuszczać, że protekcji Szczuki zawdzięczali swe stanowisko wyłącznie jego korespondenci, i to ci, których listy znalazły się w APP.

Nieraz przy podziękowaniach podawano dokładniej przedmiot sprawy. Ale nawet w tym przypadku nie wiadomo, czy Szczuka był jedyną osobą, która się do tego przyczyniła. Wielokrotnie już z samych listów widać, że był on jedynie współtwórcą sukcesu.

W listach znajdujemy podziękowania nie tylko za skuteczne spełnienie prośby, ale także za podejmowane przez Szczukę wysiłki. Niekiedy też dziękowano, mimo że protekcja okazała się być spóźniona lub nieskuteczna. Świadczy to o tym, że nadawca zamierzał dalej korzystać z usług Szczuki.

Listy do Stanisława Antoniego Szczuki, pojawiające się „masowo” od 1679 r., świadczą o wzroście jego popularności. Zawarte w nich prośby dowodzą, że dość szybko zorientowano się o jego możliwościach wpływania na decyzje królewskie. Przez kolejne lata napływają do Szczuki olbrzymie ilości prośb. Ich autorzy musieli chyba wierzyć — choćby tylko częściowo — w to, że zostaną one spełnione.

W korespondencji znajdujemy także wyrażane wprost przekonanie o dużych wpływach Szczuki i skuteczności jego protekcji. Nawet jeśli były to w jakimś stopniu komplementy, to musiały kryć w sobie sporą dozę prawdy. Najwymowniejsze jest tu stwierdzenie Józefa Szumlańskiego, które stanowi motto tego podrozdziału. Natomiast Wojciech Konstanty Breza zauważał: „Wiem, że nemo recedit tristis a facie WM Pana, gdy się kto uda do protekcji WM Pana”⁵². Posiadanie wielkich wpływów u króla przyznawali Szczuce z zazdrością także i jego przeciwnicy. Przypisywali to jego pochlebstwom, „którym fałszem znamienitym zostałeś w łasce królewskiej obfitym” i stwierdzali zgodnie, że „kokoszym szczęściem łaskać się trafiła”⁵³.

⁵² APP 163a, t. 10, s. 383 (list z 30 IX 1684 r.).

⁵³ J. Dürr-Durski, op. cit., s. 185–187.

Miejsce Szczuki na liście wpływowych protektorów było zapewne dla współczesnych precyzyjnie określone. Uzyskanie „skutecznej” łaski zależało w dużym stopniu także od kierowania do niego próśb o załatwienie spraw adekwatnych do jego możliwości. Stąd na liście upraszanych u Szczuki urzędów przeważają urzędy „środkowe” i niższe w hierarchii urzędniczej. Obsada najwyższych stanowisk w państwie uzależniona była od wielkich rodów magnackich. Aktywność protekcyjna Szczuki koncentrowała się na poziomie średnim. Zapewne sam Szczuka, aby utrzymać możliwie największą skuteczność swoich działań (a co za tym idzie swoją popularność), nie wkraczał na „obszary” zdominowane przez możniejszych od siebie protektorów.

Wielu korespondentów Szczuki, którym załatwił on urząd, długo zachowywało pamięć o tym, komu go zawdzięczają. Najciekawszy jest tu podpis Kazimierza Rostkowskiego, gdzie przy nazwisku i urzędzie pisarza ziemi wiskiej znajduje się następująca uwaga: „po JKMc i z łaski WMMM Pana”⁵⁴. Sebastian Sasin, pisząc Szczuce o śmierci pana Malinowskiego, deputata do Trybunały Koronnego, dodawał: „Zostało po nim łowiectwo drohickie, któreś mu był WMMM Pan i Dobrodziej przysłał z łaski Króla JMci”⁵⁵.

Generalnie można stwierdzić, zarówno na podstawie ilości kierowanych listownie próśb do Szczuki, jak i powszechnej opinii o jego wpływach, że protekcja Szczuki była bardzo skuteczna.

8. Zbiorowość korespondentów

Wojciech Tygielski, badając system klientarny Jana Zamoyskiego, podzielił korespondentów kanclerza na następujących pięć grup: 1. funkcjonariusze Zamoyskiego (pełna dyspozycyjność), 2. funkcjonariusze gospodarczy (pełna dyspozycyjność), 3. stronnicy polityczni (pełna dyspozycyjność polityczna), 4. przyjaciele polityczno (dyspozycyjność ograniczona) i 5. sojusznicy polityczni (brak dyspozycyjności)⁵⁶.

Podział ten niezbyt pasuje do zbiorowości korespondentów Stanisława Antoniego Szczuki. Pozycja Szczuki, chociaż postrzegana przez współczesnych jako stosunkowo wysoka i stabilna, na żadnej płaszczyźnie nie może być porównywana z tą, jaką osiągnął Zamoyski. Stąd też biorą się znaczne różnice, nie tyle jeśli chodzi o skład społeczny, ale przede wszystkim stopień dyspozycyjności przedstawicieli poszczególnych grup społecznych piszących do Szczuki. Nie można tu wydzielić grupy określonej przez Tygielskiego jako sojusznicy polityczni Zamoyskiego — ludzi piastujących kluczowe ministeria i stanowiska w senacie, niezależnych od kanclerza, ale jednocześnie będących dla niego równorzędnymi partnerami. Bardzo obfita jest korespondencja magnatów do Szczuki, ale o żadnej równorzędności i partnerstwie nie można tu mówić.

„Pośrednia” pozycja Stanisława Antoniego Szczuki, plasująca go gdzieś w środku drabiny społecznej, decydowała o podejmowaniu przez niego działań dwojakiego rodzaju. Z jednej strony zabiegał on o protekcję u możniejszych od siebie, a z drugiej

⁵⁴ APP 163a, t. 12, s. 563–564 (list z 11 X 1681 r.).

⁵⁵ APP 163a, t. 10, s. 707–709 (list z 5 XI 1684 r.).

⁵⁶ W. Tygielski, *Stronictwo, które nie mogło przegrać*, „Przegl. Hist.”, 76, 1985, 2, s. 216–217.

sam promował ludzi na urzędy i majątki, korzystając ze swoich wpływów i łaski, jaką darzyła go para królewska. Ta dwutorowość powodowała, że powstający wokół Szczuki system zależności był bardziej wielopłaszczyznowy i złożony.

Próba analizy tytułatury i podpisów w celu określenia zależności między nadawcą a adresatem daje bardzo mizerne wyniki. Używane w listach określenia: brat, sługa (serviteur, servus), brat i sługa, klient, przyjaciel, podnózek, najczęściej z przymiotnikiem: uniżony, powolny, (z serca) kochający, życzliwy, najniższy, są bardzo nieprecyzyjne. Podobnie jest i z określeniami używanymi wobec adresata: pan (monsieur, dominus), brat, pan i brat, patron, dobrodziej, chociaż intuicyjnie można wyczuć niektóre konotacje znaczeniowe (np. termin „brat” stosowany jest wobec Szczuki przez osoby o co najmniej równej mu pozycji społecznej; nigdy nie pozwoliłyby sobie na jego użycie sługa lub funkcjonariusz). Niewątpliwie dla współczesnych wydzźwięk tych wszystkich określeń był znacznie bardziej precyzyjny i użycie ich w danym kontekście miało jednoznaczny sens.

Przyjmując stopień dyspozycyjności wobec adresata za podstawowy wyznacznik, można podzielić korespondentów Stanisława Antoniego Szczuki (po wyłączeniu członków rodziny) na trzy podstawowe grupy:

1. przyjaciele polityczni (bardzo niewielka dyspozycyjność lub jej brak),
2. zwolennicy (dyspozycyjność),
3. funkcjonariusze i słudzy (pełna dyspozycyjność).

W pierwszej grupie, najliczniej reprezentowanej w badanym okresie wśród korespondencyjnych „potentatów” Szczuki, znajdują się głównie senatorowie i magnaci. Mieli oni wyższą od Szczuki pozycję i nie zawdzięczali mu ani swojej kariery urzędniczej, ani majątkowej. Tym niemniej obie strony często zwracały się do siebie z prośbami w interesie własnym lub osób trzecich oraz wyświadczały sobie wzajemnie różne usługi. Szczuka, przebywający stale u dworu, najczęściej był proszony o dostarczenie informacji z „centrum” lub o promocję urzędniczą osób zalecanych przez „przyjaciół”. W ich listach znajdujemy też informacje o działaniach podjętych na rzecz Stanisława Antoniego. „Do pana krajczego koronnego nie tylko pisałem w interesie WM Pana, ale posłałem człowieka jego confidenter, który u niego wiele może”⁵⁷ — donosił Stanisław Jabłonowski. Marcján Ogiński natomiast oferował swoją pomoc w odzyskaniu zajętych przez Moskwę dóbr Szczuki.

Druąa grupa obejmuje przede wszystkim przedstawicieli średniej i drobniejszej szlachty, ludzi w mniejszym lub większym stopniu zawdzięczających Szczuce swoje urzędy czy majątki. Część z nich była bardzo czynna na forum sejmów, sejmików, sądów, różnego rodzaju komisji oraz w innych miejscach działalności publicznej (jako posłowie, informatorzy, rezydenci). Pełnili oni także różne zadania związane z dobrami Szczuki. Osoby należące do tej grupy można określić jako klientów Szczuki.

W grupie tej wyróżnia się aktywnością korespondencyjną Sebastian Sasin. W rozpatrywanym okresie napisał do Stanisława Antoniego Szczuki 49 listów, których dokładniejsza analiza okazuje obraz „modelowego” klienta. Sasin, plenipotent w Trybunale Koronnym w Lublinie, przysyłał obszerne informacje o sądzonych sprawach i zapadających wyrokach. Pilnował także ze szczególną uwagą interesów patrona, dostarczał mu informacji politycznych oraz dotyczących obsady urzędów i królewsz-

⁵⁷ APP 163a, t. 14, s. 445–446 (list z 31 III 1687 r.).

czyn. Załatwiał jego sprawy majątkowe, odbierał od nich pieniądze, regulował długi Szczuki. Dokonywał dla niego zakupów (np. sukna), zamówień u rzemieślników, przysyłał jego rzeczy osobiste. Listy Sasina pokazują, że był on uważany za klienta Szczuki i pośredniczył między nimi a swoim patronem. Przekazywano mu listy czy pieniądze dla Szczuki, przez niego deklarowano swoje usługi i proszono o informacje. Sam Sasin prosił Stanisława Antoniego o urzędy dla siebie, najpierw o łowiectwo drohickie (bezsukcesywnie), potem o pisarstwo grodzkie halickie, które otrzymał. Zwracał się także do Szczuki w interesach osób trzecich. Jako dobry klient, oprócz reprezentowania swojego patrona („w interesie WMci MM Pana i Dobrodzieja życzliwie służyć powinnoś moja”⁵⁸), starał się także zjednywać mu zwolenników. „Werbować sub insigne nomen WMMM Pana i Dobrodzieja nie omieszkam, gdyby tylko godne tanto nomini WMMM Pana dał Pan Bóg prędko wynaleźć subiectum”⁵⁹ — pisał do Szczuki. W liście Malchera Gniewosza, proszącego Szczukę o cześnikostwo łukowskie dla brata, znajduje się dopisek Sasina: „Wszyscy my clientes WMci MM Pana i Dobrodzieja recurrimus do niego, racz dopomóc kawalerowi temu do łaski pańskiej”⁶⁰. Świadczy to o kontaktach między ludźmi związanymi z jednym patronem, i to nie wymuszonych koniecznością działania na rzecz patrona, oraz o istnieniu wśród nich poczucia więzi.

W listach osób, które można zaliczyć do grupy klientów Szczuki (Kazimierz Bremer, Stefan Kazimierz Niewieściński, Michał Milewski, Stanisław Godlewski, Kazimierz Stefanowicz, Jan Kazimierz Hański, Andrzej Skorczycki, Władysław Sebastian Danowski) pojawiają się wątki podobne do przedstawionych wyżej, pochodzących z listów Sasina. Może warto zwrócić jedynie uwagę na następującą informację z listu Niewieścińskiego: „Wyjeżdżając na sejmik [...] daję znać WM Panu, abyś wiedział gdzie się sługa jego obraca. Usługi WM Pana będę pilen”⁶¹. Widać tu znakomicie jedną z głównych cech klienta, decydującą o jego atrakcyjności — dążenie do pozostawania, niezależnie od miejsca i okoliczności, do ciągłej dyspozycji patrona.

W trzeciej grupie znajdują się ludzie wykorzystywani do różnych zadań związanych z organizacją i administracją majątku Szczuki oraz z codziennym życiem patrona. Dokonywali zakupów na jego potrzeby, przewozili wiadomości, listy, pieniądze, byli zarządcami i dzierżawcami posiadłości Szczuki. Zwracali się do niego o rozporządzenia, często bardzo szczegółowe, dotyczące konkretnych zakupów, prac budowlanych czy gospodarskich. W zakończeniach swoich listów zawsze używali terminu „sługa” i często podkreślali swoje posłuszeństwo, chęć dokładnego wykonania otrzymanych rozkazów i przysłużenia się Szczuce.

Granice między tymi grupami, zwłaszcza drugą i trzecią, są niekiedy dość trudne do ustalenia. Czasem Szczuka wykorzystywał swoich klientów, głównie drobnozłacheckich, do różnego rodzaju działalności, zarówno o charakterze politycznym, jak i gospodarczym. Takim totumfactum był np. Michał Skrodzki, działający na sejmikach i pełniący inne funkcje publiczne, świadczący swoje usługi nie tylko Stanisławowi Antoniemu, ale i innym osobom z rodu Szczuków.

⁵⁸ APP 163a, t. 15, s. 81 (list z 3 VII 1688 r.).

⁵⁹ APP 163a, t. 8, s. 1297–1300 (list z 4 V 1682 r.).

⁶⁰ APP 163a, t. 9, s. 247–249 (list z 6 VIII 1683 r.).

⁶¹ APP 163a, t. 8, s. 473–474 (list z 5 X 1682 r.).

Przedstawiciele wszystkich tych trzech grup, jak również członkowie rodziny, tworzyli zaplecze społeczne Stanisława Antoniego Szczuki, umożliwiające mu działalność polityczną i gospodarczą. Ich znaczenie było jednak różne i zmienne w czasie. Współrodowcy i „przyjaciele” w znacznym stopniu umożliwili mu zdobycie pozycji i wpływów, a zwolennicy i słudzy umocnili jej i rozszerzyli. Naturalną tendencją zmian, jakim podlegała zbiorowość korespondentów Szczuki, był stopniowy wzrost liczby ludzi o wyższym stopniu dyspozycyjności i coraz bardziej zależnych od patrona. Będzie to szczególnie silnie widoczne w następnym okresie, po 1688 r.

9. Powiązania wewnątrz „stronnictwa”

Lektura listów ukazuje gęszcz wzajemnych powiązań między korespondentami Stanisława Antoniego Szczuki, często niemożliwych do rozszyfrowania. Były to zależności bardzo różnego rodzaju: więzy pokrewieństwa, przyjaźni czy zależności klientarnych. Korespondencja w niewielkim tylko stopniu pozwala na ich odtworzenie.

W listach znajduje się wiele śladów wzajemnych kontaktów towarzyskich między korespondentami. Czasem spotykamy w listach dopiski osób (także korespondentów Szczuki) przebywających przy nadawcy w chwili pisania listu. Była to okazja przypomnienia o swojej obecności i zalecenia swoich usług. Kierowane do Szczuki prośby o przekazanie pozdrowień osobom znajdującym się na liście jego korespondentów także wskazują na utrzymywanie wzajemnych kontaktów. Czasem w listach znajdujemy informacje o wyświadczaniu sobie przez nich różnych przysług, jak chociażby wysłania listu do Szczuki przez posłańca innej osoby. Niekiedy wiadano także o zawartości listów wysyłanych przez innych korespondentów. Nie chcąc drugi raz powtarzać wiadomości, odsyłało Szczukę do innego listu.

Na istnienie wzajemnych związków wskazywać może również kierowanie do Szczuki tej samej prośby (zwłaszcza rekomendowania tej samej osoby) przez dwóch różnych jego korespondentów. Także rozmaitego rodzaju więzi (rodzinne, przyjaciel-skie, sąsiedzkie, klientarne) istniały między osobami proszącymi i ich rekomendowanymi. Udzielenie przez Szczukę skutecznej protekcji wytwarzało więzi między nim i osobą proszącą, a także osobą rekomendowaną.

Wielu korespondentów łączyły bliskie więzy pokrewieństwa. Było tak w przypadku Stanisława i Jana (stryj) Małachowskich, Jędrzeja i Feliksa Potockich (bracia), Andrzeja Kazimierza i Jana Kryszpinów–Kirszensztejnów (bracia), Piotra i Kazimierza Opalińskich (bracia), Wojciecha i Kazimierza Rostkowskich oraz Gnińskich: Jana, Jana Chryzostoma i Ignacego (dwaj pierwsi byli braćmi). Bardzo wielu piszących do Szczuki było złączonych dalszym pokrewieństwem lub powinowactwem. Krewni dostarczali sobie wzajemnie wiadomości dotyczące Szczuki, przysyłałi sobie listy od niego. Z drugiej strony informowali Szczukę o losie swoich współrodowców, komunikowali mu zawarte w ich listach informacje, a także zwracali się do niego z prośbami w ich intencji.

Możemy zaobserwować wiązanie się ze Szczuką całych rodzin. Protekcji polecano różnych krewnych, a przede wszystkim dzieci. Opisywano ich zdolności i edukację, zapewne mając nadzieję zwrócenia na nie uwagi Szczuki. Uzyskanie protektoratu nad

synem i posłanie go na dwór królewski, na wychowanie pod opieką Szczuki, oznaczało dla tego ostatniego pozyskanie kolejnego klienta z tej samej rodziny. Wpływało to korzystnie na trwałość budowanego zaplecza społecznego. Niekiedy przy kierowaniu próśb do Szczuki autorzy listów powoływali się na długą tradycję rodzinną związaną ze służeniem domowi Szczuków.

W listach znajdujemy także świadectwa szerokich kontaktów między klientami Szczuki. Dotyczy to zwłaszcza osób przebywających w Lublinie i działających w Trybunale Koronnym. Mieli oni poczucie więzi i świadomość służenia jednemu patronowi, wiedzieli o swoich działaniach, powiadamiali się także o tym, jakie informacje zostały już posłane Szczuce. W świetle listów wydaje się, że wewnątrz tej grupy nie dochodziło do konfliktów, brak także w korespondencji śladów rywalizacji o względy patrona.

Konieczne było także istnienie kontaktów między ludźmi związanymi z zarządzaniem poszczególnymi majątkami Szczuki. Elementem dodatkowo komplikującym i tak już wystarczająco zawite powiązania między korespondentami były ich związki z innymi Szczukami, zwłaszcza z opatem Szczuką.

10. Geografia wpływów Stanisława Antoniego Szczuki

Do odtworzenia geografii wpływów Stanisława Antoniego Szczuki na podstawie kierowanej do niego korespondencji mogą posłużyć dwa czynniki. Pierwszym jest urząd piastowany przez autora listu i jego związki z określonym terenem. Drugim, chyba bardziej istotnym, są urzędy, o które prosili korespondenci, zarówno dla siebie, jak i dla swoich protegowanych. W przypadku skutecznej protekcji Szczuka zyskiwał sobie na danym terenie człowieka zobowiązanego do „odsługi”. Trzeba jednak ciągle pamiętać, że korespondencja jest odbiciem jedynie części rzeczywistości, a co za tym idzie jedynie części wpływów posiadanych przez Szczukę. Innym ważnym elementem było położenie geograficzne majątków Szczuki. Rozmieszczenie jego posiadłości dziedzicznych i królewskich pozostawało w ścisłym związku z geografią jego wpływów.

Wśród nadawców listów dużą część stanowią urzędnicy centralni i dworzcy, zwłaszcza ci związani z kancelarią koronną. Wskazuje to na duże wpływy Szczuki na dworze, co potwierdzają inne relacje współczesnych, na przykład Kazimierza Sarneckiego. Wpływy i kontakty Szczuki wśród ludzi „dworskich” nie znalazły proporcjonalnego odbicia w korespondencji. W sytuacji, gdy obydwie strony przebywały stale na dworze, nie było potrzeby wymiany listów.

Urzędy związane z poszczególnymi województwami czy ziemiami pokazują trzy główne rejony wpływów Stanisława Antoniego: Litwę, wschodnią Małopolskę (głównie województwo lubelskie) oraz północne Mazowsze (ziemia wiska).

Litwa stanowiła tereny ojczyste dla tej gałęzi Szczuków, z której pochodził Stanisław Antoni. W powiecie upickim leżały dobra Rady odziedziczone przez niego po rodzicach. Mimo, że przeniósł się on do Korony i z nią związał swoją aktywność, sporą część jego korespondentów stanowili Litwini i osoby związane personalnie i gospodarczo z Wielkim Księstwem Litewskim. Bardzo dużą liczbę wśród upraszanych u Szczuki urzędów ziemskich i duchownych stanowią urzędy litewskie. Związki

Szczuki z Litwą umacniane więc były przez jego posiadłości na tym terenie, głównie starostwo wilkijskie na Żmudzi. Po objęciu przez Szczukę w 1699 r. senatorskiego urzędu podkanclerzego litewskiego jego wpływy na Litwie znacznie wzrosły.

Drugim rejonem wpływów Szczuki było województwo lubelskie. Sam Szczuka dość długo przebywał w Trybunale Koronnym, a później często przyjeżdżał na jego sesje. Stąd miał tam sporo przyjaciół i zwolenników. Wielu klientów Szczuki związanych było z Lublinem, jak na przykład Sebastian Sasin, regularnie i szczegółowo informujący o przebiegu prac Trybunału. Wpływy Szczuki w tym rejonie wzrosły po objęciu przez niego w 1687 r. dochodowego starostwa grodowego lubelskiego. Wjechał na nie uroczyste 5 stycznia 1688 r. Uroczystości, przygotowane z wielkim rozmachem i nakładem kosztów (uświetnił je wspomniany panegiryk Stanisława Biezanowskiego), miały na celu pokazanie pozycji Szczuki oraz pozyskanie mu zwolenników i klientów. Szczuka wywierał również znaczny wpływ na obsadę urzędów tego województwa, działał też aktywnie na jego sejmikach. Oprócz starostwa lubelskiego posiadał także i inne dobra na terenie wschodniej Małopolski, na przykład starostwo wąwolnickie oraz kilka drobnych, przeważnie jednowioskowych posiadłości.

Rejonem największych wpływów Szczuki było Mazowsze, a właściwie jego północna część — ziemia wiska. O kontaktach Stanisława Antoniego z ziemią wiską zdecydowało jego zetknięcie się z przedstawicielami mazowieckiej gałęzi Szczuków: opatem Kazimierzem Janem i jego bratem Waławem. Szczególnie czynny w życiu społecznym ziemi wiskiej był Waław. Pełnił on urząd stolnika, a od 1693 r. podkomorzego tej ziemi, był również dwukrotnie wybrany, w latach 1692 i 1694, posłem tej ziemi na sejm. Innym Szczuką wiskim był ksiądz Seweryn Szczuka. W późniejszym okresie działał on przy organizacji dóbr szczuczynskich i był ich pierwszym zarządcą.

Stanisław Antoni już w 1681 r. piastował urząd podczaszego wiskiego. W 1684 r. Seweryn Szczuka („Znając wielkie merita WMM Pana Dobrodzieja w powiecie wiskim”⁶²) namawiał go, zresztą bezskutecznie, do konkurowania o wakujący urząd chorążego wiskiego. W latach 1683, 1687, 1697 i 1699 Stanisław Antoni wybierany był posłem ziemi wiskiej. Jak zauważa Irena Grochowska, ziemia wiska, w której Szczukowie zamieszkiwali od XV w., mimo że nie była rodzinnym terenem Stanisława Antoniego, dobrze zaspokajała aspiracje do „starożytności” rodu⁶³. Dominująca na jej terenie drobna szlachta stanowiła dogodnie tło do pokazania własnej pozycji społecznej i majątkowej, a brak wielkich latyfundiów starych rodów magnackich dawał większe możliwości do działania. W świadomości społecznej łączono osobę Stanisława Antoniego właśnie z ziemią wiską. W listach opata Szczuki widać, jak wiele wysiłków czynił on w celu umocnienia pozycji Stanisława Antoniego w tym rejonie, często pojawiają się w nich także sformułowania: „nasza ziemia” czy „terytorium nostrum”.

O znaczeniu Stanisława Antoniego w ziemi wiskiej świadczy fakt zwracania się do niego o protekcję przy obsadzie wszystkich wakujących urzędów tej ziemi (chorążego, podczaszego, łowczego, pisarza ziemskiego i miecznika). Często proszono także o urzędy wakujące w sąsiedniej ziemi łomżyńskiej. Wynikiem prowadzonej przez Stanisława Antoniego polityki obsadzania urzędów ziemi wiskiej oddanymi sobie ludźmi bądź swoimi klientami było posiadanie wielkich wpływów na tym terenie.

⁶² APP 163a, t. 10, s. 479–480 (list z 22 IV 1684 r.).

⁶³ I. Grochowska, *Stanisław Antoni Szczuka — jego działalność w ziemi wiskiej 1682–1710*, Warszawa 1989, s. 51.

Świadczyć o nich może list Michała Skrodzkiego, w którym Szczuka określany jest jako „creator creaturarum całego osobiwie Mazowsza naszego”⁶⁴ — lokalny patron północnego Mazowsza.

W orbitę swojej działalności wciągnął Szczuka przedstawicielei zamożniejszych rodów wiskich, jak na przykład Rostkowskich czy Danowskich. Pytaniem pozostaje, w jakim stopniu działalność gospodarcza Szczuki przy organizowaniu dóbr szczytyńskich, zwłaszcza wykupywanie przez niego gospodarstw drobnoszlacheckich, wpłynęła na spadek jego popularności w tym rejonie.

Przy rozpatrywaniu geografii wpływów Stanisława Antoniego Szczuki widać wyraźnie ich ścisły związek z rozmieszczeniem posiadanych dóbr. Jednak głównym czynnikiem, który decydował o wpływach Szczuki w poszczególnych rejonach Rzeczypospolitej, były jego sukcesy protekcyjne. Wpływy te opierały się w znacznym stopniu na sieci lojalnych i dyspozycyjnych urzędników ziemskich, w ogromnej większości przypadków zawdzięczających swoje stanowisko protekcji Szczuki i z nim wiążących nadzieje co do swojej przyszłości.

Summary

Stanisław Antoni Szczuka (circa 1654–1710), royal secretary (1675–1684), regent of the Crown chancery (1684–1688), Crown referendary (1688–1699) and Lithuanian subcamerarius (1699–1710) was an important figure in political life. This study, whose source material basis is composed of correspondence addressed to him from 1688, deals with the mechanisms of the emergence and functioning of his cliental system.

The social foundation created by Szczuka demonstrates the universal occurrence of cliental ties on each rung of the social structure and their intermingling with formal (family) ties. Stanisław Antoni Szczuka based the construction of his „party” to a considerable measure on a network of the clients and servants of the Szczuka family; later too, this family character of the cliental system remained visible.

The attraction held by Szczuka depended on his permanent presence in court which provided him with access to information and constant contacts with the monarch that enabled effective protection. Requests addressed to Szczuka concerned concrete matters, offices and landed property, as well as abstract issues (especially requests for protectorate). Szczuka subjected his protectoral activity primarily to the creation of a group of dependents, and the arguments contained in the letters reveal indirectly his hierarchy of values: foremost rank was ascribed to devotion and a willingness to serve; another essential factor was descent from an important and influential family which could be won over by means of his service. Generally speaking, Szczuka’s protectoral effectiveness could be assessed as very high.

If we assume that the prime determinant is the degree of disposability, then we can divide the correspondents into three groups: political friends (extremely slight disposability or its absence), supporters (disposability) and functionaries and servants (full disposability). The first group included predominantly senators and dignitaries; the second, which could be described as Szczuka’s clients, was composed mainly of

⁶⁴ APP 163a, t. 38, s. 907 (list z 2 II 1684 r.).

middle or petty gentry — people who owed to him their positions as officials or their property, and who bound their future with him. The influence enjoyed by Szczuka, connected with the location of his landed estates and protectional successes, were concentrated in three regions: Lithuania, eastern Little Poland and Mazovia (especially in the region of Wisła, dominated by the petty gentry, where he was able to win a prominent position without competing with the old magnate families).

The use of letters to a patron as the prime source produces the mistaken impression that the only profits were gained by the authors of the requests. Actually, a social basis was indispensable for political activity, and, next to offices and property, formed the third factor which at that time defined social status.

(transl. A. Rodzińska-Chojnowska)